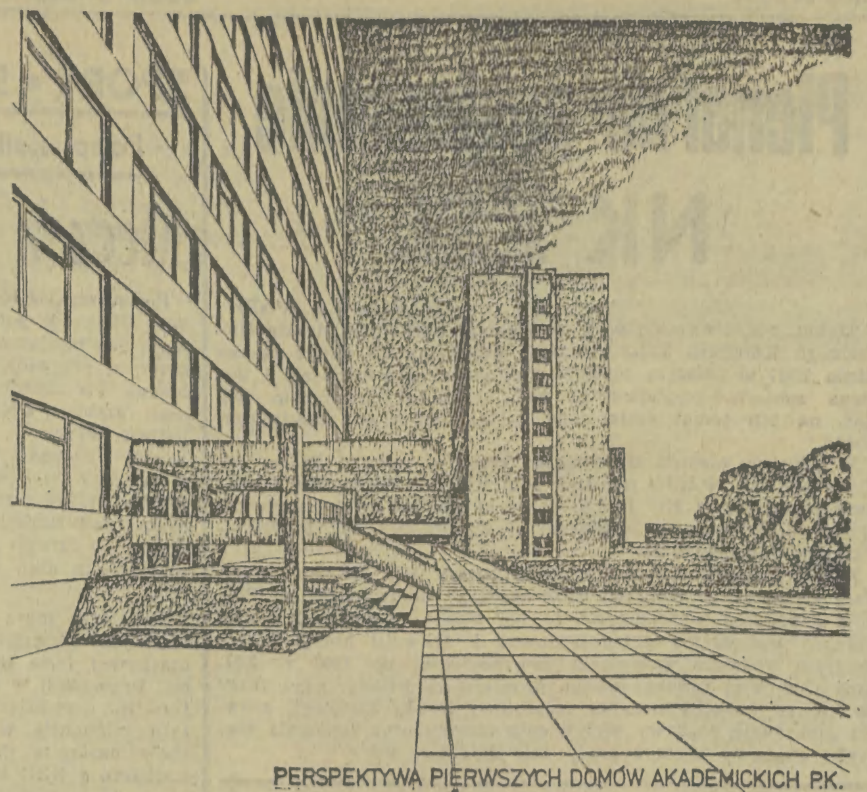


O tym, że na terenie byłego lotniska w Czyżynach powstaje nowa Politechnika Krakowska informowali już naszych czytelników w artykułach („Uczelnia szklanych domów” z czerwca ub. r.) bądź w informacjach o posiedzeniach sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego, który inwestycjom krakowskich szkół wyższych poświęca wiele uwagi. Ostatnio odbyła się nawet lustracja wszystkich ważniejszych budowli, w tym i powstającej Politechniki.

To, co ujrano w Czyżynach, a co zarysowuje się już w sposób wyraźny, uderza nie tylko wielkością i rozmachem, do których w kilku minionych latach zdolnieliśmy się już trochę w Polsce przyzwyczaić. W zaprojektowanej od początku do końca Politechnice uderzają przede wszystkim liczne przkłady rozwiązań nie na dziś, nie na jutro, a wręcz na pojutrze. Albowiem powstająca Politechnika będzie nie tylko wyposażona w nowoczesny sprzęt produkowany obecnie, ale posiadać będzie również szereg — jak mówi prorektor Staruch — „luzów”, które umożliwią nieustanną modernizację uczelni i jej dostosowanie do wymogów chwili. Nie będzie bowiem żadnych ograniczeń z powodu ciasnoty pomieszczeń, braku lokalizacji pod nowe obiekty, trudności energetycznych.

Już w chwili obecnej, gdy prace zaledwie się rozpoczęły, jest to jedna z największych budowli szkolnictwa wyższego w Polsce. Koszty powstającej Politechniki zamykają się kwota sześciu miliardów, to jest wynoszą dokładnie dziesięć razy więcej niż zainwestowano w uniwersytet toruński w roku kopernikowskich uroczystości. Jest to kwota, z którą przed laty przystąpiono do budowy Nowej Huty — miasta i kombinatu!

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)



PERSPEKTYWA PIĘRSZYCH DOMÓW AKADEMICKICH PK.

KONRAD STRZELEWICZ

## FUNDAMENTY POD WIELKĄ UCZELNIĘ

# Z zalem opuszczamy słoneczne Tyrnowo

REPORTERZY „GK” telefonują:

Krakowskie prezentacje w starej stolicy Bułgarii dobiegają końca. W momencie kiedy z zalem opuszczamy rozświetlone Tyrnowo trwają jeszcze imprezy. Niesłabnącym zainteresowaniem cieszy się wystawa z produkcją przemysłową, dorobkiem gospodarzem, kulturalnym Krakowskiego zapoznania się wczoraj kilkusetosobowa grupa aktywu partyjnego Wielkiego Tyrnowa i Okręgu. Dużą popularnością cieszy się wystawa filatelistyczna, w trzech tyrnowskich kinach trwa przegląd polskich filmów, gorąco przyjmowany jest zespół wokalny ZDK HIL „Smarkule”. Lektorzy KW PZPR w Krakowie wygłosili kolejne wykłady w Swiszwowie nad Dunajem, Strażnicy i Czulnicy.

Delegacja KW PZPR odwiedziła w ciągu minionych dwóch dni muzeum starej bułgarskiej kultury materialnej i wzorowo zorganizowany, za starą galerią malarstwa i izbą pamiętek Dom Kultury we wsi Górna Lipnica. W Miejskim Komitecie Partii w Pawlikeni omówiła z tamtejszym aktywnym problemem pracy ideologiczno-partyjnej i kulturalno-oświatowej, zwiędziła wytwórnię soków owocowych i rolniczą stację doświadczalną w tym mieście; spotkała się z młodzieżą II Liceum w Wielkim Tyrnowie — szkoły, która podejmuje współpracę z XIV Liceum Ogólnokształcącym w Krakowie. Wczoraj prowadzone były rozmowy na temat dalszej współpracy między naszymi delegacjami w 1975 r. Wyrażone zdań na ten temat prowadziła

II sekretarz KW PZPR w Krakowie Andrzej Czyż i sekretarz Komitetu Okręgowego Bułgarskiej Partii Komunistycznej Margerita Kemalowa. Redakcja tyrnowskiego dziennika „Borba” od kilku lat współpracująca z naszą redakcją, na zaproszenie której przebywamy w Bułgarii przygotowaliśmy dla nas bardzo bogaty program. W czasie tygodniowej dziennikarskiej wędrowki poznaliśmy kilkanaście miast i wsi, zebrałiśmy materiał w wielu zakładach, zasmakowaliśmy w tutejszej znakomitej... kuchni.

Ostatni dzień wypełniło nam zwiedzanie centrum winnego w Pawlikeni i Suchyrdole. Tu właśnie dojrzewała przednie czerwone wina jak „Gamza” i „Cabernet”. Nowoczesna duża wytwórnia w Pawlikeni dostarcza co roku 25 milionów litrów win bez których trudno to sobie wyobrazić jakikolwiek posiłek.

W 65 lat liczącym zakładzie w Suchyrdole wina dla wybrednych smakoszy otrzymuje się „tradycyjnymi metodami”. Z zalem opuszczamy stary gród malowniczo rozłożony na trzech wzgórzach: Carewcu, Świętej Górze, Trapezicy. „Zapowiadając w Tyrnowo” zapraszamy do Tyrnowa! Odwiedzając Bałkany pamiętajcie, że oprócz słonecznego Brzegu, Albeny i Warny warto zaglądnąć do Gabrowa, Eleny czy Swiszwowa. Bo tu właśnie w sercu Bułgarii indywidualność tego kraju czuje się najbardziej.

Wrażenia z Sofii — w poniedziałkowej korespondencji.  
HALINA KLESZCZ  
WOJCIECH PYKOSZ

Święto narodowe Austrii

## Depesze gratulacyjne z Polski

WARSZAWA (PAP) Z okazji święta narodowego Republiki Austrii, przypadającego w dniu 26 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjne do prezydenta federalnego Republiki Austrii Rudolfa Kirchschlaegera. Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przesłał z tejże okazji telegram z gratulacjami na ręce kanclerza federalnego Austrii Bruno Kreisky'ego.

## Henryk Jabłoński przyjął szefa dyplomacji Singapuru

WARSZAWA (PAP) 25 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwedrze przebywającego w Polsce z oficjalną wizytą ministra spraw zagranicznych Republiki Singapuru — Sinnathamby Rajaratnana.

Podczas spotkania omawiano możliwości dalszego rozwoju wzajemnych stosunków między Polską i Singapurem. W rozmowie poruszano także problemy międzynarodowe będące przedmiotem zainteresowania obu krajów.

## Wystąpienie Kurta Waldheima

NOWY JORK (PAP) Sytuacja gospodarcza świata jest problemem globalnym, który może być rozwiązany jedynie drogą ogólnego zbliżenia — powiedział sekretarz generalny ONZ, Kurt Waldheim, przemawiając 24 bm. na uroczystym koncercie zorganizowanym w siedzibie ONZ z okazji 29 rocznicy ratyfikowania Karty Narodów Zjednoczonych. Waldheim wskazał na potrzebę opracowania wspólnych programów zmierzających do przeciwdziałania problemom nurtującym światową gospodarkę.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

26, 27 X. 1974 R.  
NR 251 (8285)  
ROK XXVI  
CENA 1 ZŁ  
A,

# GAZETA

## Krakowska

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

magazyn

SOBOTA — NIEDZIELA

NAKLAD 429.520 egz.

## Okruchy nowego

Kilka miesięcy temu w czasie oglądania rzeźb ludowych twórców Czesław Słota opowiedział mi, że co jakiś czas prosi do komitetu partyjnego na herbatę i ciastka uczniów szkół podstawowych. Rozmawia z nimi jak ze swoimi dziećmi o nauce, o tym, co robi się w mieście, a także o partii.

Kilka dni temu Izabela Wrońska po otwartym posiedzeniu Senatu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej, na którym omówiono zasady współpracy uczelni artystycznej z kombinatem chemicznym, chwaliła działaczy partyjnych jednej z oddziałowych organizacji za to że zamierzają zebranie sprawozdawczo-wyborcze rozpocząć montażem poezji.

Przed kilku godzinami Bogdan Kasprzyk, po dyskusji studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego powiedział, że to co tracą aktywista organizacji młodzieżowej działając społecznie, jest niczym w porównaniu z tym, co zyskuje dla uformowania pełnej osobowości.

Czesław Słota jest I sekretarzem Komitetu Powiatowego.  
(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

# Konsekwentna realizacja programu socjalnego

## W 1974 r. - wzrost dochodów ludności

WARSZAWA (PAP) Do końca roku pozostało już niewiele ponad dwa miesiące. Na podstawie rezultatów trzech kwartałów br. i przyjętych na IV kwartał założeń, można więc wysnuć wiarogodną prognozę co do wzrostu dochodów pieniężnych ludności w całym 1974 r.

Jak wynika z tych przewidywań, również w tym roku nastąpi silny wzrost przychodów pieniężnych społeczeństwa. Będą one o 107,5 mld zł wyższe niż w roku ubiegłym. Jeśli chodzi o wskaźnik procentowy, to sięga on 15 proc. (w zeszłym roku — 14,5 proc.). Dla porównania warto podać, że np. w 1969 r. wzrost dochodów obywateli naszego kraju wyniósł 6,7 proc., a w 1970 r. — tylko 4,2 proc. Rok 1971, w którym osiągnęliśmy 10,6-procentowy postęp, zapoczątkował — jak wiadomo —

podatku od wynagrodzeń i składek na fundusz emerytalny — wyniesie w br. w stosunku do ub. r. aż 16,5 proc. W takim samym procencie zwiększą się te przychody w IV kwartale w porównaniu z IV kw. ub. r., co świadczy o nieustającym, wysokim tempie poprawy sytuacji materialnej zatrudnionych.

Łącznie w 1974 r. wynagrodzenia za pracę w gospodarce społecznej będą liczyć netto — większe o 5,1 proc. od planowanych. Jakże są tego źródła? Zaważyły przede wszystkim dwa czynniki. Pierwszy z nich — to powonny wzrost produkcji i obrotów przy pokonaniu, większym niż kiedykolwiek w przeszłości wzroście wydajności pracy. Czynniki drugi — to kon-

Mała nie jest złą uczennicą, w szkole podstawowej spędza nad książką przepisową godzinę i wychodziła na swoje. To znaczy b. dobre świadectwo. Teraz w szkole średniej siedzi nad zeszytami od trzeciej po południu do późnej nocy. Zbladła, oczy podkrążone, wzrok błędny. Co chwilę powtarza się, żalozne — „ja nie rozumiem, ja nie mogę tego pojąć”.

Czasami skargi zmieniają się w oskarżenia. Pani od angielskiego nie uwzględniła faktu, że część klasy i to spora część, uczyła się języka na prywatnych lekcjach lub kompletach, a reszta ciemna jak tabaka w rogu nie może się uporać z akcentem, pisownią, gramatyką w tym tempie, jakie narzucają poduczeni. Sypią się dwoje na głowy leńców, pochwalne laurki otrzymuje Pyziak i Jurkowiak, którzy czytają jak z nut, odpowiadają pełnymi zdaniem, a na-

ANNA GORAZD



Zabytkowe uliczki alpejskich miasteczek zapraszają do spacerów. Zdjęcie: autora

STANISŁAW M. JANKOWSKI

## KTO WEŹMIE ALPY W AJENCJĘ?

Droga przytuliła się do skały, zostawiając z prawej strony przepaść. Gdzieś w dolę widać las, a zabudowania miejscowości St. Johann wydają się nie większe od pudełek z zapalkami. Obok nich niebieskawa wstążka. To rzeka Pongau, przedzierająca się poprzez skały doliny o tej samej nazwie.

Autokar pnie się powoli pod górę, oclerając o krzewy rosnące na skale, zawadzając o drzewa, niemal dociskając do skały. Byle tylko utrzymała się na drodze, prawie koła, czasem niebezpiecznie idąc już nie asfalcem ale kilkucentymetrowym pasem trawy nad samym urwiskiem. Nie widziałem wiele tak niebezpiecznych dróg i teraz — podobnie jak kilkanaście innych osób — przybladem trochę, humorem nadrabiamy strach.

Właściciel schroniska, do którego jedziemy, zbladł także na wiadomość, że Polacy zamierzają autokarem wdzierać się na górę. Wyjaśniał cierpliwie: droga przeznaczona jest tylko i wyłącznie dla samochodów osobowych, najwyżej niewielkich furgonetek z towarami. Oznakowano ją także tablicą o treści: „wjazd wyłącznie dla samochodów do 8 ton”.

Autokar razem z nami waży 13 ton. Budując przed laty schronisko, doprowadzając do niego drogę, nie przypuszczał zapewne Werner, że znajda się kiedyś ryzykanci, zdecydowali podjeżdżać tam wyprawę autobusem.

Niespodziewanie droga się kończy niewielkim parkingiem. Jesteśmy na miejscu. Stąd jeszcze kilkadziesiąt metrów piechotą i górskie schronisko okazuje się wcale niemalym pensjonatem, opartym o skałę za plecami. Frontem zwróconym w kierunku doliny Pongau i wiszącego nad nią Hochköniga czyli Wysokiego Króla.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

## JEKATERINA FURCEWA nie żyje

MOSKWA (PAP) KC KPZR, Prezydium Rady Najwyższej i Rada Ministrów ZSRR zawiadomiły z głębokim żalem, że 24 października zmarła nagle w wieku lat 64 na ostrą niewydolność serca Jekaterina Furcewa, członek KC KPZR, minister kultury ZSRR.

Minister Furcewa kilkakrotnie gościłmi w naszym mieście. W studenckim klubie „Pod Jaszczurami” 8 lat temu brała udział w spotkaniu ze studentami. Rosyjskie i ukraińskie pieśni śpiewała dla niej „Słowianki”. Przekazała im wtedy komplet pięknych sarafanów. Bezpośrednia i serdeczna rozmawiała z członkami zespołu, pytając o sukcesy artystyczne, program i pracę „Słowianek”.

Ponownie gościła w naszym mieście dwa lata temu. Zawsze młoda, uśmiechnięta, żywo interesowała się Krakowem jego rozwojem i życiem kulturalnym. Zawsze była blisko studentów. Zawsze bliski dla niej był Kraków. Oczarowana jego architekturą i zabytkami chętnie tu wracała. Jako jedyna kobieta kierowała pracą Ministerstwa Kultury ZSRR. Wczoraj rano JEKATERINA FURCEWA zmarła na atak serca. Odniel człowiek zasłuony, mądry, wartościowy.

## Kraków — Bratysława

Podpisanie 5-letniej umowy • Spotkanie w KW PZPR

(Inf. wł.) Stale rozwijająca się pod nią (patrz zdjęcie) złożyli rezultaty współpraca Krakowa z zaprzyjaźnioną Bratysława zyskała z dniem wczorajszym formę instytucjonalną. Oto w gmachu Urzędu Miejskiego zawarta została 5-letnia umowa o wszechstronnej współpracy między obu miastami, a podpisy pod nią (patrz zdjęcie) złożyli prezydent m. Krakowa Jerzy Pękala i przewodniczący Rady Narodowej m. Bratysławy Ladislav Martinak, który stoi na czele przebywającej od kilku dni w podwawelskim grodzie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Fot. J. Rubiś

Uwaga Czytelnicy! NASTĘPNY NUMER MAGAZynu SOBOTNIO-NIEDZIELNEGO ukaże się w piątek 1, 2, 3. XI. 1974 r.

Uwaga Czytelnicy! NASTĘPNY NUMER MAGAZynu SOBOTNIO-NIEDZIELNEGO ukaże się w piątek 1, 2, 3. XI. 1974 r.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



# Z prac Prezydium Rządu

## Koncepcja rozbudowy Huty im. Lenina

WARSZAWA (PAP)

Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 25 października br. Prezydium Rządu rozpatrzyło, na swoim kolejnym posiedzeniu, kilka zagadnień z dziedziny inwestycji i budownictwa. W br. nastąpił w tej dziedzinie dalszy wydatny postęp, co jest rezultatem systematycznego usprawniania działalności inwestycyjnej. Przyspieszone zostały terminy zakończenia 24 ważnych dla gospodarki zadań, przy czym oddanie do użytku pięciu z nich przesunięto z 1975 r. na rok bieżący.

Prezydium Rządu uznało, że w IV kwartale br. przed wszystkimi inwestorami i wykonawcami, a zwłaszcza przed dostawcami maszyn i urządzeń staje zadanie zdecydowanego zastosowania bardziej operatywnych metod nadzoru i sterowania procesami inwestycyjnymi na wszystkich szczeblach zarządzania.

Prezydium Rządu zaleciło wojewodom i prezydentom miast uporządkowanie inwestycji wykonywanych w ramach czynów społecznych, a angażujących znaczne moce przerobowe przedsiębiorstw budowlano-montażowych lub samodzielnych oddziałów wykonawstwa inwestycyjnego (SOWI).

Prezydium Rządu rozpatrzyło wstępnie stan realizacji postanowień wynikających z uchwały V Plenum KC PZPR w sprawie perspektywicznego programu budownictwa mieszkaniowego. Najważniejszym osiągnięciem I etapu realizacji programu jest przekazanie zadań w budownictwie mieszkaniowym, co stwarza na przyszłość realne przesłanki przyspieszenia ustalonych perspektywicznych zamierzeń w tej dziedzinie.

Na posiedzeniu rozpatrzono również koncepcje rozbudowy i unowocześnienia potencjału wytwórczego w Hucie im. Lenina, a także przyspieszenia rozwoju produkcji aparatury cukrowniczej i chemicznej w Zjednoczeniu „Chemak”.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem prac, Prezydium Rządu omówiło sprawy związane z poprawą efektywności produkcji w latach 1974—1975 w kolejnym dziale gospodarki, a mianowicie w przemyśle ciężkim.

Prezydium Rządu podjęło decyzję w sprawie zbiórki i dostaw złomu stalowego do końca 1974 r. Na posiedzeniu zaakceptowano kolejny akt wykonawczy do Kodeksu Pracy, a mianowicie rozporządzenie w sprawie komisji rozjemczych oraz komisji odwoławczych do spraw pracy.

# Jak ulżyć wiejskiej kobiecie

(Inf. wł.) Dwa dni trwało w Szydach w Ośrodku Szkolenia Kółek Rolniczych spotkanie przedstawicieli KGW z całego województwa. Dzielono się doświadczeniami z pracy społecznej, zastanawiano się nad rozwiązaniem tej pracy w okresie jesienno-zimowym. Wczoraj w końcowym spotkaniu uczestniczyli przedstawiciele władz wojewódzkich z sekretarzem KW PZPR Marjanem Smugą, wiceprezsem WK ZSL Tadeuszem Gruszką oraz przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Kobiet przy WK PZPR Ireną Skąpską. W spotkaniu wzięły również udział przedstawicielki kobiet radzieckich: Zoja Timofiejewa, z-ca redaktora naczelnego czasopisma „Robotnica” oraz Wanda Moczalowa, kłaczka, postanka do Rady Najwyższej Republiki Czubykowskiej.

W dyskusji kobiety mówiły o problemach związanych z wychowaniem dzieci, o potrzebie mechanizacji prac w gospodarstwie, o nie najlepszej jeszcze funkcjonującej handlu. Zastanawiano się nad tym, jak ulżyć kobietom wiejskiej w jej ciężkiej pracy. (ep)

# Plenarne posiedzenie NK ZSL

WARSZAWA (PAP)

25 bm. rozpoczęło się w Warszawie plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu ZSL. Tematem dwudniowych obrad są zadania ZSL w dalszym rozwoju gospodarki żywnościowej i postępu społeczno-gospodarczego wsi. Referat Prezydium NK ZSL na ten temat dostarczony został wcześniej uczestnikom obrad.

W pracach plenum uczestniczą: zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa — Kazimierz Barcikowski, sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski i kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Eustachy Mazurkiewicz.

Referat wprowadzający wygłosił prezes NK ZSL — Stanisław Guca. Podkreślił on doniosłą wagę omawianych na Plenum zagadnień. Przypomniał, że KC PZPR na swym XV plenarnym posiedzeniu przedyskutował i uchwalił kompleksowy program rozwoju gospodarki żywnościowej do 1990 r. ZSL uznaje w całej rozciągłości ten program za własny, gdyż służy on dobrze wszechstronnemu rozwojowi Polski Ludowej, stwarza gwarancje poprawy wyżywienia narodu oraz zapewnia warunki poprawy życia i pracy mieszkańców wsi.

## Przed arabskim szczytem

# Sprawdzian

## dojrzałości politycznej

Przez cały piątek przybywali do Rabatu szefowie krajów arabskich, którzy wezmą udział w rozpoczynającym się 26 bm. w Rabacie siódmym spotkaniu przywódców państw Ligi Arabskiej. Obserwatorzy podkreślają jednak, iż mimo różnicy zdań zdolano opracować wspólny dokument roboczy w tej sprawie, zaakceptowany przez obie strony.

Szczyt arabski dokona przeglądu sytuacji międzyarabskiej, współpracy gospodarczej, wojskowej, bilansu politycznego ostatecznego roku. Zajmie się również rozpatrzeniem warunków i możliwości przystąpienia do konferencji pokojowej w Genewie.

Co się tyczy zagadnień gospodarczych, to przypuszczają, że przywódcy państw arabskich ustalą ogólne zasady polityki naftowej, m. in. w świetle dialogu z państwami europejskimi.

W związku z problemem pomocy dla państw Trzeciego Świata dotkniętych skutkami inflacji pojawiły się w Rabacie projekty zwolnienia konferencji arabsko-afrykańskiej, a także szczytu arabskiego poświęconego wyłącznie sprawom gospodarczym.

W Rabacie, panując zgodnie przekonanie, że siódma konferencja przywódców państw Ligi Arabskiej będzie zarówno prógą, jak też sprawdzianem dojrzałości politycznej świata arabskiego.

# SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

## Polscy siatkarze jedyną drużyną bez porażki

# Mecz z Japonią zadecyduje

Po wczorajszym zwycięstwie nad NRD 3:2 polscy siatkarze mają już zapewnioną — w najgorszym przypadku — brązowy medal. Po doskonałych występach ambicje Polaków sięgają jednak wyżej — srebrnego, a nawet złotego medalu. Do pierwszego miejsca potrzeba jednak Polakom zwycięstwa zarówno nad Rumunią (mecz odbędzie się dzisiaj) jak i Japonią w ostatnim dniu mistrzostw 28 bm.

Zwycięski mecz z NRD był niezwykle zacięty. Polacy w początkowej fazie grali znakomicie. Przewodili w setach 2:0 i trzecim, decydującym 10:0! W tym momencie w naszym zespole nastąpiła dekoncentracja, siatkarze z NRD zdolali wygrać trzeciego i czwartego seta. W piątym Polacy znowu wzniesli się na wyżyny i wygrali go 15:5.

I jeszcze dwa słowa o Polakach. Przejrzeli nieoczekiwanie z Peru 2:3 (12:15, 6:15, 15:11, 17:15, 12:15). (s)

### TABELA

1. Polska	3:0	9-6
2. ZSRR	2:1	8-4
3. Japonia	2:1	6-6
4. CSRS	1:2	7-7
5. NRD	1:2	6-8
6. Rumunia	0:3	4-9

## Pod wodzą nowego trenera

# Wisła przełamie złą passę?

W najbliższą niedzielę piłkarze ekstraklasy rozegrają jedyną kolejkę. W Krakowie Wisła podejmie Jędrzejów. W ostatnich meczach nie widzieliśmy Wisły, w trzech spotkaniach zdobyli zaledwie 1 pkt. Sprawy zdawcy krytykowali Wisłę za zbyt mało dynamiczną grę, natomiast nie brakowało krytyki dla trenera, który w meczach z Górnikiem i Legią grał z meczem coraz gorzej. Ale w zabrzańskim zespole nie brak kilku piłkarzy wysokiej klasy. W każdej chwili można oczekiwać przebudzenia się tego zespołu. Toteż ostrzegamy Wisłaków przed lekceważeniem przeciwnika.

W pozostających meczach grają Ruch — ROW (ciekawym pojedynek), Stal Mielec — Legia, Arka — Śląsk, Gwardia — Tychy, Zagłębie — Lech, ŁKS — (Pogoń i Polonia Sandomierz). (ans)

# Koszykarze Wisły grają w Gdańsku koszykarki z Lechem w Krakowie

Po inauguracyjnych turniejach w Wałbrzychu i Rzeszowie, koszykarze ekstraklasy wracają do systemu par. Krakowska Wisła, która występuje w jednej parze z Besovią, wyjeżdża na dwa mecze do Gdańska, gdzie zmierzy się z Wybrzeżem i Spójnią.

Będą to dla krakowian bardzo trudne spotkania. Przeciwnik jest groźny, a kontuzje i choroby uniemożliwiają trenerowi J. Bętkowskiemu prowadzenie normalnego treningu. Z gry wyłączone jest Miedzki, kontuzji (skręcenia nogi) doznał na turnieju Matelek. Kilku zawodników chorowało na anginę i grype toteż na razie drużyna nie trenowała w normalnym zastawieniu. Nie więc dziwnego, że trener J. Bętkowski narzeka na pech, drużyna niezwykle solidnie trenowała przed rozgrywkami, ale obecne perturbacje mogą odbić się na formie zawodników.

W innych meczach ekstraklasy Lech i Pogoń podejmują u siebie Górnika Wałbrzych i wrocławski Śląsk, a drużyny lubelskie — Lublinianka i Start grają w swoich salach z Polonią i Legią.

Koszykarki krakowskiej Wisły zainaugurują występ w ekstraklasie meczami z Lechem Poznań we własnej hali. Wprawdzie poznanianki przegrały dwa pierwsze mecze i to u siebie z ŁKS, ale jest to drużyna nieobliczalna i o zwycięstwo nad nią nie będzie łatwo. Pozostałe mecze: Olimpia Poznań — Stomil Olsztyn, Polonia Warszawa — AZS Pruszków, ŁKS — AZS Warszawa, Spójnia Gdańsk — AZS Poznań. (s)

# Złoty medal dla Turiszczewej

W piątek w Warnie dobiegły końca zmagania gimnastyczek w wielobojku. Oto klasyfikacja: 1. Turiszczewa (ZSRR) 78,450, 2. Korbut (ZSRR) 77,650, 3. Hellmann (NRD) 76,875.

Tak więc w Warnie jeszcze raz i to zdecydowanie triumfowały gimnastyczki radzieckie, z których aż 4 uplasowały się w pierwszej szóstce. Mistrzostwo w pięknym stylu wywalczyła L. Turiszczewa — do tytułu mistrzyni olimpijskiej z Monachium i mistrzyni Europy z Londynu dorzuciła jeszcze jeden sukces.

Tym razem Turiszczewa wygrała dość wyraźnie z Olgą Korbut, która szanse na wyprzedzenie rywalki pogrzebała przez konia, gdzie otrzymała notę tylko 9,55 pkt. Pojedynkę tych dwóch świetnych gimnastyczek — to był pokaz gimnastyki na najwyższym poziomie. Dobrze więc stało się, że nasza TV zafundowała nam bezpośrednie transmisje, gdyż było na co patrzeć. Mogliśmy się też naocznie przekonać jak duża różnica — dwóch a chyba nawet trzech klas — dzieli polskie gimnastyczki od światowej elity. Zadnej z Polek nie udało się zakwalifikować do grona 30 najlepszych. (a)

## Podhale gości Legię

Dzisiaj jutro rozegrana zostanie kolejna rundka spotkań o mistrzostwo ekstraklasy w hokeju na lodzie. Podhale N. Targ gra na własnym lodowisku z Legią Warszawa i jest w tych meczach faworytem. Hokeiści Unii grają na wyjeździe z Pomorzaniem w Toruniu i mecz może dla nich stanowić „być albo nie być”.

Najciekawszymi spotkaniami nadchodzącej kolejki spotkań będą mecz w Janowie pomiędzy Naprzodem i Baildonem. W pozostałych meczach grają: GKS Katowice — ŁKS Łódź i Zagłębie S. — Polonia Bdg. (W. G.)

## Piłkarze ręczni Wawelu grają ze Spójnią

Dzisiaj jutro po raz pierwszy w tym sezonie zobaczymy I-ligowe mecze piłki ręcznej mężczyzn. Krakowski Wawel podejmie aktualnego wicemistrza Polski, Spójnię Gdańsk. Krakowianie stoją przed bardzo trudnym zadaniem. Przy własnej widowni, mogą jednak pokonać się o sprawienie niespodzianki. (W. G.)

## Wygrane w Totka

Pp. Totalizator Sportowy zawiadamia: W zakładach Małego Lotka stwierdzono: 12 row. z 5 trafieniami — wygrane po 142,479 zł, 2,351 row. z 4 trafieniami — wygrane po 1,090 zł, 75,350 row. z 3 trafieniami — wygrane po 56 zł.

# Międzynarodowa konferencja w AGH

(Inf. wł.) Wczoraj rozpoczęła się w Akademii Górniczo-Hutniczej im. S. Staszica w Krakowie 2-dniowa konferencja naukowo-techniczna na temat: przeróbka plastyczna metali. Celem konferencji jest przedstawienie do robku naukowego krajowych i zagranicznych ośrodków zajmujących się stroną teoretyczną i plastyczną przeróbki plastycznej żelaza i metali nieżelaznych. W obradach obok przedstawieli krajowych ośrodków naukowych i przemysłowych biorą udział naukowcy z CSRS, NRD, RFN, Węgier, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego.

W czasie trwania konferencji przewidziane są spotkania z władzami miasta Krakowa, zwiedzanie pracowni i laboratoriów Instytutu Metalurgii AGH, a także zwiedzanie zabytków Krakowa i okolic. (s)

# Poważne szkody w rolnictwie CSRS

Jak wynika z ostatnich meldunków, sytuacja w Słowacji ulega poprawie. Obniżył się już poziom wód na głównych rzekach województwa wschodniego i środkowowschodniego. Ulewne deszcze, jakie nawiedziły ostatnio Czechosłowację, zahamowały prace rolne i rządzący poważne szkody gospodarce narodowej tego kraju. Dotychczas — jak wynika z doniesień prasowych — nie zebrano ziemniaków z 17 tys. ha, kukurydzy z 115 tys. ha oraz 2,3 ogólnego arealu buraków cukrowych.

W związku z tym KC KPCZ, rząd CSRS i KC Frontu Narodowego CSRS wystosowały apel do wszystkich zakładów pracy, urzędów, szkół i innych instytucji, aby poprosiły z pomocą rolnikom w szybkim dokonaniu prac polowych.

# Terrorystami w melonikach

Eksplozja w ekskluzywnym, odwiedzanym przez polityków klubie londyńskim „Brooks Club”, wybuch w liczącej 400 lat historii szkole Harrow — sławnej kuźni kadry establishmentu, do której uczęszczał niedługo Winston Churchill, unieszkodliwiona bomba pod samochodem należącym do sędziego pokoju w Birmingham — oto ostatnie akty terronu zanotowane w bieżącym tygodniu na terenie Anglii. W tym roku podziemne bojówki dokonały w Anglii 43 zamachów bombowych, zaś od początku kampanii terrorystycznej w połowie roku ubiegłego — 200.

Do akcji antyterrorystycznej w Scotland Yardzie wyłoniony został specjalny 100-osobowy zespół detektywów. Policja odciąga odpowiedzialność za zamachy działającą na terenie Anglii bojówką antybrityjskiej Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA). W tej chwili pojawia się nowa linia śledztwa. Londyjskiej agencji prasowej Press Association i redakcji dzienników telewizji niezależnej została przekazana informacja o utworzeniu organizacji terrorystycznej „Czerwona Flaga 74”.

resującego numeru „Kulturę”. Dla dowcipu odnotujemy „złoty myśl” BOGDANA TOMASZEWSKIEGO o Zakopanem: „jeśli tak dalej pójdzie, to będziemy mieli nie Trójmiasto a Dziesięcio-wieś”.

nie japońskiego pisarza SHINA RINZO pt. „Sprawozdanie”, dieta-cud (bo bez ograniczeń w konsumpcji) i LUDWIK JERZY KERN o wolnej sobocie.

## Po 117 dniach Marek Michel znów w Krakowie

# Na WSK dookoła świata



Fot. W. KLAG

(INF. WŁ.) Kraków ma swojego rekordzistę — „globrottera”. Pisała już zresztą o nim nie tylko prasa krajowa. Mowa tu o studente Akademii Rolniczej MARKU MICHELU, który 11 lipca br. w samo południe wyruszył z Krakowskiego Rynku na podróż dookoła świata, zaś uczoną je podróż w tym samym miejscu zakończył. Środkiem lokomocji był zwykły, serijny motocykl WSK-125 cm.

W ciągu 117 dni Marek Michel przebył 39,950 km wędrując przez: Polskę, NRD, RFN, Francję, Hiszpanię, Maroko, Algierię, Tunezję, Libię, ZRA, Liban, Syrię, Turcję, Iran, Afganistan, Pakistan, Indie, Tajlandia, Hongkong, Australię, Nową Kaledonię, Fidzi, Tahiti, USA, Kanadę, Holandię, Belgię, Francję, RFN, NRD i ...do Krakowa. Piękna trasa, jeszcze piękniejsze wrażenia! Krakowski student utrwalił w niezlicznych notatkach i na 3 tys. przeoczony. Zebrał również sporo cennego materiału do swej pracy magisterskiej (studium na IV roku AR), którą będzie pisał na temat „Rolaje upręży zwierząt gospodarskich”.

Marek Michel ukończył swą podróż w doskonałej kondycji fizycznej i psychicznej. Jak twierdzi — w czasie wędrowki tylko 28 nocy spał w łóżku, pozostałe zaś w śpiworze w warunkach — często nielekkich i przedziwnych. Jego pojazd — spisywał się wspaniale, silnik „grał na 102”, w oponach od dnia wyjazdu pozostało „krakowskie powietrze”. Zapłany o swą najbliższą podróż, Marek odpowiedział bez wahania: „Będzie ona nieco krótsza, pojedzie chyba do „Kasinki Małej, na ryby!” (jap)

# Mordercy ujęci w ciągu 48 godzin

WARSZAWA (PAP)

W ciągu 48 godzin od chwili ujawnienia morderstwa funkcjonariusze stołecznej MO ujęli zabójców 63-letniego Jana S., mieszkańca dzielnicy Praga-Północ. Podejrzani o dokonanie tej zbrodni: 18-letni Jan K. i 17-letni Leszek Ch. — uczniowie szkół zasnadycznych — przynali się do winy.

We wstępnym śledztwie ustalono, że podejrzani weszli za Janem S. do jego mieszkania i z zamiarem zdobycia za wszelką cenę dużego łupu. Spodziewali się znaleźć tutaj cenne przedmioty, m. in. złoto. Mimo śpiadrowania pomieszczeń zagrabili tylko tysiąc zł oraz kilka przedmiotów — m. in. lornetkę i papierosnicę wartości ok. 8 tys. zł.

# Kraków — Bratysława

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) delegacji KM Komunistycznej Partii Słowacji w Bratysławie. Umowa przewiduje że oba miasta zaciętnie współdziałanie w wielu dziedzinach, zwłaszcza zaś w dziedzinie badań i doświadczenia w zakresie produkcji przemysłowej i technologicznej, w tym głównie komunikacji miejskiej. Szeroko rozwinięte są także współpraca w takich dziedzinach jak służba zdrowia, handel, urbanistyka, planowanie, architektura, konserwacja zabytków i ochrona środowiska naturalnego. Znaczenie jej zawansowana współpraca na niwie kulturalnej i naukowo-oświatowej wzbogacana zostanie o nowe formy. Planuje się rozszerzenie kontaktów między środowiskami twórczymi, jeszcze efektywniej współdziałać będą Uniwersytet Jagielloński i bratysławski Uniwersytet im. A. Komeńskiego.

Przewidywany jest także dalszy rozwój kontaktów sportowych i turystycznych, zaś okazją do wzajemnej prezentacji dorobku zaprzyjaźnionych miast będą „Dni Krakowa” w stolicy Słowacji i „Dni Bratysławy” w naszym mieście.

Również wczoraj słowacka delegacja partyjna odbyła rozmowy w Komitecie Wojewódzkim PZPR z I sekretarzem KW Józefem Klasą oraz sekretarzem KW Stanisławem Gębą. Goście poinformowani zostali o głównych kierunkach działania wojewódzkiej instancji partyjnej, a także mieli okazję zapoznać się z problemami rozwoju regionu krakowskiego. Podczas spotkania — w uznaniu zasług dla rozwoju współpracy między Bratysławą a Krakowem — przewodniczący delegacji uwagami L. Martinak udekorował Józefa Klasę „Medalem Słowackiego Powstania Narodowego”.

Delegacja z Bratysławy, która przebywa w naszym regionie od ub. poniedziałku, goszczona była przez niektóre zakłady produkcyjne m. in. Hutę im. Lenina i „Polkabel” a także zwiedzała nasze miasto i jego zabytki. Dzisiaj słowacki goście zakończą wizytę w Krakowie i w godzinach rannych udadzą się do Bratysławy. (jap)

# Okruchy nowego

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

wego PZPR, Izabela Wrońska — bezpartyjną pracownicą domu Kultury, Bogdan Kasprzyk — absolwentem wydziału prawa.

Rozmowa z dziećmi, poezja na zebraniu, satysfakcja z pracy dla dobra publicznego. Okruchy prawdy o Polsce dzisiejszej. Pozornie nie mające ze sobą związku. Odległe.

I jeszcze — to Edward Głebecki — jak donosi Wiesław Górnicki — na godzinę przed odlotem z USA do Polski trzymając w ręku pustą szklankę (nie pije bowiem nigdy i nigdzie, przy żadnej okazji) powiedział swoim niskim spokojnym głosem: — Chciałbym uźnieść toast za nasz naród — ze wszystkimi jego zaletami i wadami. Za wszystkich Polaków. Za dzielny, pracowity i mądry naród, który tu z dumą mógłby reprezentować.

Chwile narzekania i chwile mówienia o temple przemian — tak splecione dzisiaj w naszym kraju — warto przepłatać refleksją, o tym, co rzeczywiście nowe i ważne. Nawet jeśli są tylko drobniactwa. Z nich także składa się całość. ADAM OGORZALEK

# Polecamy do przeczytania

Gdzie? — w aktualnych tygodnikach Kiedy? — w najbliższą sobotę lub niedzielę

**Zycie Litwackie**  
„Jaki bohater jest potrzebny współczesnemu pokoleniu?” — pod takim hasłem przy poparciu Ministra Oświaty i Wychowania redakcja zwraca się do wszystkich uczniów szkół średnich o nadsytnie odpowiedzi. Pierwszą nadesłał poniekąd JANUSZ ROSZKO w ciętym paszkwiliu na drętwość podreżników szkolnych z historii. Nado polecamy interesującą rozważania STANISŁAWA BALBUSZA o w

ku basniowym w twórczości Henryka Sienkiewicza.  
**Kultura**  
„Ostatnie godziny Salvatora Allende” — spisane z relacji jego osobistej sekretarki, „Szwedzi i kotanie”, „Kto nas porzucił” — czyli reportaż o grabieżach EWY BERBERYUSZ oraz wywiad z CESAREM ZAWATTINIM, scenarzystą „Złodziej rowerów”, „Cudu w Mediolanie” — to tylko niektóre pozycje inte-

**PRZE KROJ**  
„Ta ziemia do Polski należy, choć Polska daleko jest stąd” — chciałoby się powtórzyć o zbiorowym reportażu o Polakach, których groby rozszala się po całym świecie. Tyle „Przekroji” w przeddzień Święta Zmarłych. Nado opowiada-

**itd**  
Stypendialne ABC, dramatyczny reportaż BARBARY MUSZANKI pt. „Więcej niż miłość”, relacja z podkupywania piłkarzy pióra JANA MAKOWSKIEGO oraz wspomnienia lekarza polskiego z Etiopii, to tylko niektóre pozycje udanego numeru ITD. Nado niedrukowane iota w Polsce opiewanie IZAAKA BABLA pt. „Saszka Chrystus”. (CIS)

2-3-4-5-6

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Obiekty Politechniki rozciągają się będą na obszarze 85 ha i przeopowią lotnisko od Miasteczka (ul. Dłuskiego) do Czyżyn (al. Planu 6-letniego). Z jednej strony będzie miasteczko studenckie wielkości stolicy powiatu, w którym zamieszka 7 tys. studentów, z drugiej zaś będą obiekty Wydziału Mechanicznego, których kubatura równać się będzie kubaturze wszystkich budynków obecnej Politechniki przy ul. Warszawskiej.

Dla tych, którzy wyobraźnią lubią podierać wymiarami liczbami, podajemy ich jeszcze kilka. A więc kubatura wszystkich budynków dydaktycznych wyniesie 1.200 tys. m<sup>3</sup> (cztery razy więcej niż obecnie), a łącznie z zapleczem socjalnym i usługowym — 1.700 tys. m<sup>3</sup>. Stołówka akademicka wydać będzie 2 tys. obiadów dziennie. Budowa zakończona zostanie w roku 1990, a roczny przerób ogromnej sumy 6 mld wyniesie średnio 400 mln zł. W przedsięwzięciu uczestniczyć będzie kilkanaście przedsiębiorstw budowlanych, wśród nich takie renomowane firmy, jak KBM, „Budostal 1”, „Chemobudowa”, „Hydrobudowa II”, KPISIE, KPBP nr 1, „Zelbeem”.

Pod zabudowaniem wszystkich obiektów liczba studentów Politechniki wyniesie 10 tys., a łącznie ze słuchaczami studiów wieczorowych i zaocznych — 14,5 tys. Przypomnieć warto, że nie tak dawno to znów były czasy, gdy 10 tys. studentów liczyła łącznie wszystkie uczelnie Krakowa.

SADZE, że warto tu nieustannie podkreślać charakterystyczny dla planów powstającej Politechniki element wyprzedzania w czasie, budowanie z myślą o przyszłości, z myślą o potrzebach, które pojawiają się za lat kilka, kilkanaście a nawet kilkadziesiąt. Oczywiście to droższe kosztuje, ale budowanie na dzisiaj jest tylko pozornie tańsze. I na takie rozwiązanie w Politechnice nie idzie się, czego przykładem może być historia wskaźnika metrów kwadratowych przypadających na studenta w domu akademickim. W obiektach dydaktycznych uległ on już zwiększeniu, w DS-ach natomiast pozostaje taki sam od 10 lat. Co w tej sytuacji robić, gdy wiadomo, że zmiana wskaźnika jest tylko kwestią czasu, gdyż na świecie standard budownictwa akademickiego nieustannie idzie w górę? Prorok Staruch tak długo przekonywał wszystkich, aż zgodzono się, by w przyszłym roku czwarty dom akademicki, powstający metodą WK-70, posiadał nie tylko większy metraż, ale i uwzględniał specyfikę uczelni technicznej.

Budowa uczelni ruszyła pod koniec ub. r., ale na dobrą sprawę dopiero w roku bieżącym można mówić o otwarciu szerokiego frontu inwestycyjnego. — Wychodzimy już z ziemi — mówi prorektor Staruch. Wartość tegorocznych prac osiągnie sumę 109,5 mln zł. Stoją już dwa domy akademickie, brygady KBM kończą montaż trzeciego, powstaje stołówka, wykonano już fundamenty pod niektóre obiekty wydziału mechanicznego. Jako że grunt niezbyt tu pewny, załoga „Hydrobudowa II” wzmacnia go potężnymi palami, których wykonanie trzeba około 1500 sztuk. Dużo czasu pochłonęło porządkowanie terenu po istniejących tu niegdyś bazach oraz budowa obiektów dla Muzeum Lotnictwa, które ustąpiło z części swoich terenów potrzebnych Politechnice, otrzymując w zamian inne, położone obok.



Obiekty powstającego wydziału mechanicznego.

KONRAD STRZELEWICZ  
FUN-  
DA-  
MEN-  
TY



Rektor Staruch: — Wychodzimy już z ziemi... FOT. O. LINK

POD  
WIEL-  
KA  
UCZEL-  
NIĘ

JAK WAŻNA RZECZĄ jest budowa Politechniki może świadczyć fakt, że w historycznej już uchwale Rady Ministrów nr 185 z dnia 2 sierpnia br. w sprawie rozwoju społeczno-gospodarczego Krakowa i województwa — o dalszej rozbudowie Politechniki Krakowskiej mówi się na pierwszym miejscu. Nie może zresztą być inaczej, skoro w tym roku wszystkie uczelnie Krakowa budują obiekty wartości 170 mln, zaś sama tylko PK — za 110 mln.

Budzi natomiast pewne zaniepokojenie fakt, że na koniec września plan rocznych zadań wykonany został zaledwie w 39 proc. W tym samym czasie AGH plan inwestycyjny zrealizowała w 65,6 proc., Akademia Rolnicza w 54,2, UJ — w 109, Akademia Medyczna — 45,9, AWF w 62,6 proc.

Trudności wynikły stąd — wyjaśnia prorektor Staruch — że większość naszych obiektów dopiero rozpoczynamy, a start u budowlanych jest zawsze najtrudniejszy. Poszczególne budynki zaczęły wznosić zgodnie z planem w II i III kwartale, ale wystąpiły kłopoty z własnością terenów, z rozbiórką starych budynków i płyt startowych, z podziemiami, niezumywilizowanym uzbrojeniem terenu. Wystąpiły również ogromne trudności w przygotowaniu na czas bardzo skomplikowanej dokumentacji, która zawiera szereg uzupełnień nietypowych, nieznanymi rozciągami. Poszczególne instytuty posiadają niezwykle różnorodne i rzadkie urządzenia, np. na samym tylko wydziale mechanicznym przewidziany jest montaż około 5 tys. maszyn i urządzeń wartości kilkuset milionów złotych. Chciałoby się nam tak szybko przygotować całej dokumentacji obejmującej ogromnie szeroki zakres robót.

Czy można mówić o zagrożeniu wykonania planu? Chyba nie, ponieważ przedsiębiorstwa koncentrują obecnie na tej budowie swoją uwagę. Pracuje się tu na dwie zmiany, wkrótce zostanie uruchomiona trzecia. Pomagają również studenci PK w ramach wakacyjnych hufców pracy. Naczelni inżynierowie — Stefan Szydek z KBM, Ryszard Sciborowski z Budostalu 1, Włodzisław Fiedko z Hydrobudowy II solennie zapewniali o wykonaniu rocznych planów. Byłoby to zatem niezła, efektywnie zakończona inauguracja wielkiego przedsięwzięcia. Byłoby to jednocześnie niezła zaprawa przed „ostrym strzelaniem” w roku przyszłym, kiedy to na obiektach Politechniki zakres robót wzrośnie dwukrotnie.

JEST RZECZĄ OCZYWIŚCIĄ, że Politechnika jutra będzie jakościowo inna od dzisiejszej. Przemiana nie będzie bowiem oznaczała jedynie ilościowego pomnożenia dotychczasowych funkcji i prostego zwiększenia ich liczby. Dobrze byłoby już dziś to sobie uświadomić. Oto bowiem na naszych oczach odchodzi w przeszłość Politechnika jako mała uczelnia prowincjonalna, świadcząca drobnymi usługami na rzecz regionu, rodzi się zaś wielka szkoła na europejskim poziomie. Już wkrótce podejmować się tu będzie można nawet walkę badań podstawowych, a nie tylko poprzestawać na dydaktyce i rozwiązywaniu trudności poszczególnych przemysłów, zakładów czy miast powiatowych województwa krakowskiego. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że w chwili obecnej kładzie się fundamenty nie tylko pod domy akademickie, stołówki i poszczególne obiekty dydaktyczne, ale i pod przyszłą wielkość Politechniki Krakowskiej, o której oby w przyszłości tak dobrze mówiono i pisano, jak niegdyś o lwowskiej, warszawskiej czy zurzyńskiej. Ale to już zależeć będzie od właściwego formatu ludzi, którzy tu przyjdą i w interesie kraju i polskiej nauki korzystając będą z bazy, która wspólnie dla nich powstaje.

### ZE SZKICOWNIKA A. WASILEWSKIEGO



ROZMACH Warszawy jest imponujący na każdym polu, nawet pod dachem kawiarni ulicznej, czy tych — na Trasie Łazienkowskiej. Tu omawia się wydarzenia dnia, chwali i gani motocykle z „Ballady” Hanuszkiewicz lub Olenkę, Kmicia i Zagłobe z „Potopu” Hoffmana.

Warszawiacy lubią swoje kawiarnie, świeże powietrze (choćby i jesienne) oraz dyskusje. A kawiarni wciąż im przybywa. Warto chyba i pod tym względem brać przykład ze stolicy...

BYŁO TO PRZED ROKIEM — 19 listopada. Zapadł już uczesny, jesienny zmierzch, gdy oficer dyżurny Komendy Powiatowej MO w Bochni otrzymał alarmujący telefon z miejscowego szpitala. Dzwonił lekarz powiadamiając, że przed chwilą przywieziono młodą kobietę — nauczycielkę, z ciężkimi obrażeniami ciała.

Po kilku minutach znów odezwał się telefon. I tym razem telefonował dyżurny lekarz. W szpitalu znalazła się kolejna ofiara — 17-letnia uczennica z dość ciężkimi obrażeniami głowy. Obydwie kobiety zostały zaatakowane w dwóch różnych, niezbyt zresztą odległych od siebie, punktach miasta — przez młodego mężczyznę.

Jeszcze tego wieczoru grupa dochodzeniowo-śledcza znalazła przebieg obydwu zdarzeń. Tuż przed godziną 17-tą w pobliżu szkoły zaatakował nauczycielkę młody, niskiego wzrostu osobnik. Atak nastąpił od tyłu, nagle — tak, że pobiła nie potrafiła podać bliższego rysopisu napastnika. Rana zdolała dotrzeć się do budynku szkolnego i tu znalazła ją — leżącą na korytarzu — woźna. Ponieważ wezwane pogotowie ratunkowe nie nadszedło, zanieśiono półprzytomną kobietę do szpitala.

W tym czasie ktoś napadł na 17-letnią dziewczynę — uczennicę innej szkoły. Była ciemno, więc i ona nie potrafiła bliżej określić wyglądu mężczyzny. Tuż przed otrzymaniem ciosu obejrzała się i zobaczyła chłopaka wzrostu około 165 cm, który rzucił się na nią. Zaczęła krzyczeć. Wówczas napastnik zbiegł.

Czy były to napady rabunkowe? Nie

można było wykluczyć tej wersji, mimo iż sprawca niczego nie ukradł obu kobietom, choć mógł — miały przy sobie torbki, zegarek oraz inne wartościowe przedmioty. Czy wystraszony umknął — (napadów dokonano w dość ruchliwych punktach miasta) — czy też były to przestępstwa na tle seksualnym? Należało uznać obydwu motywy pod uwagę. Przy dalszym prowadzeniu śledztwa, spe-

— została zaatakowana młoda mieszkanka Bochni.

Wykrycie przestępcy nie nastąpiło tym razem większego problemu. Sprawdzone alibi kilku podejrzanych, których od danych milicji miała „na oku”. Zatrzymano Mariana S. ucznia szkoły zawodowej w Tarnowie. Przynął się do popełnienia napadów. Młody człowiek został aresztowany

## Na tropie wampira



netrowano całą Bochnię, sprawdzono szereg osób cierpiących na zaburzenia psychiczne. Wszystko bez skutku. Czyżby więc sprawca pochodził spoza miasta? Skąd jednak miał tak dobre rozeznanie w terenie? Przeprowadzono obserwację osób dojeżdżających do miasta. Po drobnej grupie eliminacji, pozostało pięć nazwisk — a wśród nich uczeń szkoły zawodowej w Tarnowie, zamieszkały na terenie Bochni. Przez kilka miesięcy napadł się nie pomylił. Do 12 kwietnia br. W tym dniu — w podobny sposób jak poprzednie

i w trakcie toczącego się śledztwa skierowany na badanie lekarskie. Sprawców tego rodzaju przestępstwa (zbrojeńców) tak groźnych dla zdrowia a nawet życia napastowanych — trudno wykryć. Działają bowiem w pojedynkę, przez zaskoczenie — a ich ofiary najczęściej nie umieją się zidentyfikować. Ale — wcześniej, czy później — organa śledcze upadają na właściwy trop. Tym razem nastąpiło to dość wcześnie, co wystawia służbę kryminalnej MO dobre świadectwo.

NAPIERW NAPISAŁA do mnie list. Króciutki. Raptem paręnaście słów: „Błagam, proszę mi umożliwić spotkanie z panią w mojej osobistej sprawie. Wierzę, że pani pomoże mi rozwiązać życiowe problemy”.

Potem zatelefonowała, prosząc o spotkanie: „Absolutnie nie w redakcji!” powtarzała gorączkowo — „Nie chcę, żeby mnie ktokolwiek widział, bo może się okazać, że mnie znają, lub mojego męża...” Ustaliłyśmy, że będę w kawiarni. Znak rozpoznawczy — rozłożona Gazeta Krakowska na stoliku.

To była kobieta po czterdziestce. Ładna, dobrze ubrana. Sprawiała doskonałe wrażenie. Więc skąd ta młodzieńcza egzaltacja listu? Skąd ten tragiczny ton: „Błagam...”? — „mój mąż jest bardzo, bardzo znany, więc dlatego tu, a nie w redakcji” — zaczęła od usprawiedliwiania się i w jej głosie już od tych pierwszych słów zabrzmiała nutka hysterii. — On by mnie chyba zabił, gdyby się zorientował, że ja to tak wywlekałam. A teściowa... och!

No i rzeczywiście z jej opowieści wynikał dramat bardzo banalny, często w życiu spotykany, niemal schemat. Tyle tylko, że członkowi w takim schemacie ciężko jest żyć, bo ludzie w ogóle schematów nie lubią.

### Schemat dobrego małżeństwa

...bo to miało być dobre małżeństwo. Co to znaczy „dobre”? Ona twierdzi, że dobre małżeństwo to takie, które daje kobiecie niezależność finansową, pozycję społeczną i towarzyską, dumę z posiadania reprezentacyjnego męża.

— Szczęście wtedy powinno przyjść samo — uzupełnia. — A miłość...? — pytam, aby nie wypaść również ze schematu.

— Och, ja go kochałam! — odpowiada zdziwiona. Jeszcze nie wie tego, co ja już wiem: nie pokochała człowieka, tylko pasujący do jej schematu zestaw cech, czysto zresztą zewnętrznych.

On już wtedy był głównym inżynierem w fabryce, więc raczej wiadomo było, że pójdzie wyżej. Bardzo przystojny, inteligentny, towarzysko obyty. Wysokie pobory. A wyżej poszedł rzeczywiście. Dziś jest już od paru lat Dyrektorem Naczelnym.

Ich wspólny dom był bardzo komfortowy. — Zna pani te dobre przedwojenne mieszkania? — wtrąca Ona. Więc to są cztery duże pokoje, do których żaden urząd nie dokwaterował przymusowych lokatorów? Dyrektorzy muszą mieć przywileje. W tych czterech pokojach najpierw mieszkał On z Matką, a później zamieszkała tam jeszcze Ona, potem ich pierwsze dziecko, następnie ich drugie dziecko. Jedno z dzieci dziś ma już 15 lat, drugie 17.

### Schemat złego małżeństwa...

...zaczęła obowiązywać bardzo wcześnie. Okazało się, że tym domem zawsze rządziła Matka — i zawsze nim będzie rządzić.

— Dziś wydaje mi się, że ta kobieta nienawidziła mnie od pierwszego wejrzenia... — moja rozmówczyni wstrząsa się, jakby ogarnął ją strach. Potem zresztą zrozumiłam, że swojej teściowej rzeczywiście po prostu się boi. Ze boi się jej strachem tak paralizującym, iż zamykał on jej usta przez kilkanaście lat.

Czemu nagle, teraz przestała milczeć? Nie potrafił inaczej odpowiedzieć na pytanie, niż powtarzając: — „bo to już jest ponad moje siły. To już jest nie do zniesienia...”

Właściwie sprawa jest prosta — i schematyczna. To nie ona wychowywała swoje dzieci — tylko teściowa. Ona nie ma prawa wtrącać się do tego procesu („Wychowałabyś je źle” — mówi surowo teściowa). Nawet gdy byłyby bardzo małe i jeszcze nie kwalifikowały się do wychowywania, tylko do karmienia, przewijania i wożenia na spacer — już wtedy teściowa wyrokowała co mają jeść, ile, kiedy, o jakiej porze należy wyjść z dzieckiem i o jakiej wrócić.

To nie ona też zajmuje się mężem. Gotuje mu matkę, śniadania i kolacje przygotowuje matka, ona też wybiera krawaty pasujące do garnituru.

Teściowa (i domowa pomoc) robi zakupy, teściowa trzyma pieniądze. To jej, a nie żonie, mają dać pieniądze, punktualnie każdego pierwszego. To jej też, a nie żonie, mają dać

bie wyjde („Wypijemy jakąś kawkę, przedstawię panią teściowej jako moją dawną przyjaciółkę...”) to ona wtedy powie teściowej: mamo, to jest dziennikarka, wiesz... — „...to działa na niektórych ludzi” — mówi gorączkowo — „Są tacy, którzy — gdy mają do czynienia z dziennikarzem — zmieniają całe swoje zachowanie. Przecież ja dlatego zwróciłam się do pani, właśnie do kobiety... Proszę pani, ja błagam, przedźwi to pani w niczym nie zaszkodzi! Cóż to panią kosztuje, a mnie może ułatwić życie. Teściowa może się wystraszyć, bo dziennikarz to dziennikarz, ona kocha pozory, lubi ludzi, którzy mają jakieś stanowisko. Dlaczego pani nie może tego zrobić?”

Właściwie, rzeczywiście, zaszkodził mi to nie zaszkodził, choć pomoc tej kobiecie też nie pomoże. A już wtedy, nie

# ŻYCIE W KOMFORTOWYM SCHEMACIE

DOROTA TERAKOWSKA

wszystkiego dodatkowe premie — bo to ona, teściowa, jest odpowiedzialna za oszczędności. Żonie, wydziela się „tygodniówkę” („Nawet dużo” — przyznaje Ona — „500 złotych na tydzień. A gdy potrzebuje coś z ubrania, zawsze mi daje, tylko muszę powiedzieć na co...”).

To nie ona też sprząta („Znowu zostawiłaś kurz na nogach od krzesła...”); nie wpłynęła też bez zgody teściowej zmienić układu mebli.

Nie wolno jej również iść do pracy („Zona mojego syna nie musi pracować...”).

— Więc co pani właściwie robi? — pytam z zainteresowaniem.

— Nic — odpowiada bezzadnie — Nic, i to właśnie jest najgorsze. Bardzo chciałam iść do pracy, nawet sobie znalazłam miejsce, ale nie pozwolił...

Na końcu języka mam zdanie: a czemu pani, do diabła, nie rzuci tego domu — i to pytanie wypowiadałam. Ale ona patrzy na mnie z zupełnym niezrozumieniem: — Przecież to jest mój mój mieszkanie, tam jest mój mąż, moje dzieci, mój cały majątek... Powinna jeszcze dodać — i moja teściowa. Już nic nie mówię, bo wiem, że ona nigdy nie zdobyłaby się na to, żeby to wszystko rzucić, wynająć pokój sublokatorski, utrzymać się z własnej pracy, może nawet wyjechać w tym celu do innego miasta.

— Czego pani właściwie ode mnie chce? — pytam już z niecierpliwością. Nie lubię takich wewnętrznych rodzinnych spraw, z zasady się w nie nie wtrącam. — To, czego ona ode mnie chce, jest skomplikowane, ona też tłumaczy to dość zawiłe, mój mąż, mój mąż i kluczak. Jak się okazuje chce, żebym kiedyś odwiedziła ją w jej domu. Nie, nie żeby pisać, skądże. Po prostu, przyjdę, a gdy już so-

ukrywał, gnala mnie ciekawość: zobaczyć ten dom, tego męża, te teściową. Sprawdzić, czy ten schemat ma wszystkie swoje elementy.

### Schematyczna teściowa

Teściowa była kosztowną, suchą starszą panią, ubraną surowo w czernie i szarości. Panią o kulturalnym powierzchowności i równie kulturalnym sposobie bycia. Kto by nie znalazł szczegółów opowieści mojej rozmówczyni, tego w jej zachowaniu nic by nie zastanowiło. Moją uwagę jednak musiał zwrócić fakt, że wiele towarzyskich, obojętnych pozornie odczuwań mojej rozmówczyni — wywołało niezaczne poruszenie brwi teściowej, co wystarczało, by interlokutorka milka w połowie zdania.

To wszystko były jednak drobniaki. Oczywiście, drobniaki dla tak przypadkowego gościa w tym domu, jak ja — bo dla niej sama takich drobniaków mogła składać się na koszmarnego codziennego życia. Życia bez awantur. O nie, tu w tym domu wszystko odbywało się spokojnie, nikt głosu nie podnosił. — Nie byłam w stanie zrozumieć — i do dziś nie rozumiem — na jakiej zasadzie jedna kobieta umiała tak bez reszty podporządkować sobie drugą.

### Schematyczne szukanie wyjścia

Na drugi dzień Ona do mnie znowu zatelefonowała. Podobno teściowa przyjęła stosunkowo bez wrażeń wiadomość, że „ta pani to dziennikarka”. Ale za to Ona ma mi jeszcze coś ważnego do powiedzenia. — To, z czego miała się zwierzyć, zabrzmiało niedobrze. Ołóż

nie umiając znaleźć wyjścia z sytuacji, skorzystała z rady przyjaciela.

— „Przyjaciela męża — uzupełniła — Innych przyjaciół nie mam, tylko tych ze strony męża i przychodzą czasem do nas. — Przyjaciela poradził, żeby — ze względu na fakt, że jej mąż zajmuje bądź co bądź wysokie stanowisko i jest członkiem partii — napisała do jednej z komisji kontroli partyjnej. — „zaniechanie moralne, dwulicowość, chwiejność charakteru, no i uleganie wpływom matki, zdeklarowanie bigotki” — zaczęła wylewać zarzuty, prawdopodobnie sformułowane właśnie przez tego przyjaciela męża. Przyjaciół mój rozmówczyni ma widać niezłych... — I czego pani się spodziewa? — pytam.

— Ze on się wystraszy, zacznie się ze mną liczyć, może nawet oboje z teściową zaczęła się mnie bać... Nie chciałam jej mówić, że kobiety które biegają do komisji kontroli partyjnej po ratunek czynią to bo — mąż zdradza, bo nie kocha, bo nie płaci, bo pije. Te kobiety mają przynajmniej konkretne, namacalne powody i w jakiś sposób można im niekiedy pomóc choć z reguły jest to trudne. Znam wypadki, że notorycznie nie płacący alimentów — zaczęli je po takiej interwencji płacić, choć nie kochający nie zaczęli nagłe kochać. Nie chciałam jej mówić, że jej przypadek — nieschematyczny w swojej schematyczności — nie kwalifikuje się w zasadzie do interwencji, by nikt nie zmienił charakteru jej męża, ani tym bardziej charakteru teściowej.

— Niech pani nie słucha tego przyjaciela — powiedziałam ugodowo — To nie najlepsza rada w pani przypadku. Nie ma pani w gruncie rzeczy faktów, dowodów, ma pani co jeść, nie brakuje pani pieniędzy, jest świetne mieszkanie, na wakacje jeździ pani do Jugosławii, a w zimie do Zakopanego... PRZESTAŁAM SIĘ ZAJMOWAĆ tą sprawą. Nie byłam zdolna wytłumaczyć tej dorosłej przecież kobiecie, że to w niej, a nie w teściowej tkwi przyczyna zła. Ze to ona przed laty powinna okazać charakter — a nie pozwolić, żeby zdominował ją charakter teściowej. Ze to ona powinna wpływać na męża — a nie zgodzić się, żeby nadal pozostawał pod wyłącznym wpływem matki. Ze człowiekowi naprawdę dorosłemu nikt nie może wydać zakazu „tego nie wolno”, bez dyskusji, „dlaczego nie wolno” i w imię jakich uprawnień się rozkazuje. Po wielu latach jej sytuacji rzeczywiście była już bez wyjścia. I nikt za nią tego wyjścia nie znalazł. Ale nie ukrywam, że byłam ciekawa tego męża, a raczej tego wczesnego syna — jedynaka, który przez matkę i dla matki zdeponował swoją rolę do roli jeszcze jednego, stylowego mebla w pięknym, dużym międzywojennym mieszkaniu. Niby przypadkowo, tropiąc całkiem inną sprawę, trafiłam do fabryki, której on jest Dyrektorem Naczelnym. Dobry to dyrektor, lubiany przez pracowników. — Nie lubi tylko ryzykować — powiedział jeden z jego podwładnych — i Twierdzi, że ryzyko nie popłaca, lepszy mniejszy zysk, ale pewny, lepsze decyzje stare, ale wypróbowane... Ujmując pan pod pięćdziesiątkę. Widać po nim, że to, co zyskał w życiu — nie zyskał bezbojem, ale starymi, wypróbowanymi metodami. Bo ryzyko nie opłaca się. A ryzykiem w jego wypadku byłoby naruszenie porządku rzeczy, ustalenego przez zdecydowaną matkę już z chwilą jej powstania. Oczywiście, nie próbowałam z nim rozmawiać. Bo o czym? O tym, że w jego schemacie rodzinnej maszinerii kółka są naoliwione aż za dobrze?





OSZCZĘDNI
W ramach oszczędnościowych etapów w budżecie militarnym, armia szwajcarska skreśliła z planu inwestycyjnego budowę nowych lotnisk wojskowych. Z rozkazu - fa brgady, plk Henchoza, 800 pilotów sił powietrznych wypróbowuje aktualnie międzynarodową auto-

oświetlenie ulic, co - jak obliczono - przód efektów ekonomicznych przyniesie 10-krotny wzrost wypadków drogowych.

NA KOLOROWO

Począwszy od października, w Republice Afryki Południowej wchodzi w życie zarządzenie władz wprowadzające dla wszystkich pracowników przemysłu obowiązek noszenia specjalnych ochraniaczy na uszy, mających zabezpieczać zarówno przed hałasem, jak i przed infekcyjnymi chorobami narządu słuchu. Zgodnie z tradycjami tego rasiistowskiego państwa, nauszniki przygotowane w urozmaiconej gamie kolorów: dla białych - białe, dla Afrykańczyków - czarne, dla Hindusów - brązowe, dla innych Azjatów - żółte, dla Mulatów - zielone...

ZBUNTOWANE POKOLENIE

Zachodni Instytut socjologiczny w Allensbach przeprowadził badanie opinii publicznej w kwestii osądów kapitalistycznej gospodarki wolnorynkowej. „Za” opowiedzieli się najliczniej, bo aż w dwóch trzecich, obywatele w grupie wiekowej powyżej 60 lat, natomiast wśród przedstawicieli młodych i średnich grup wieku od 43 do 72 proc. jest „przeciw” bądź dostrzegają potrzebę zmian. Zdaniem większości ankietowanych, prawidłowa jest przede wszystkim taka polityka gospodarcza, która zapewnia stałość cen, zaś w drugiej kolejności - pełne zatrudnienie. Główną przyczyną inflacji połowa respondentów upatruje w nadmiernej pogoni przedsiębiorstw za zyskiem.

ANATOL WERESZCZAK

ŚWIAT się KRECI.

stradę N 6, odcinek Hunziken-Kiesen, jako pas startowy i lądowisko. Nader pomyślne wyniki eksperymentu pozwalają żywić nadzieję, że twierdzenia lotniczych eskadr bojowych stana się stałą, nadprogramową atrakcją na malowniczych trasach turystycznych tego alpejskiego kraju. Z własnymi tnicjatywami w zakresie oszczędności występują też środowiska cywilne. Tak np. szereg miast, na czele z Bernem, zamierza tej zimy skasować do połowy



Bulwar Radz Path - główna arteria Delhi, stolicy Indii. CAF - TASS

W ZWIĄZKU z 50-leciem Uzbekkiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej i Komunistycznej Partii Uzbekistanu, przeprowadziliśmy rozmowę z I sekretarzem KC KP tej republiki, zastępcą członka Biura Politycznego KC KPZR, SZARAFEM RASZDOWEM:

Towarzyszu Sekretarzu, jakie są główne osiągnięcia republiki w minionym 50-leciu? Wasz jubileusz tym bardziej interesuje ludzi pracy w naszym kraju, że próca tradycyjnych wstęgów przyjaźni łączą nas nie białego złota - bawełna, płynąca z uzbekich pól do polskich włókienniczy?

Czym był Uzbekistan przed rewolucją? Dawniej prymitywne fabryki, manufaktury, warsztaty rzemieślnicze przerabiała bawełna i miejscowe piody rolne. Obecnie nasz przemysł daje produkcję wartości 11 miliardów rubli, a reprezentowany jest przez 100 najprzeróżniejszych gałęzi. Eksportujemy dziś do 80 krajów świata wyroby przemysłu maszynowego, urządzenia dla przemysłu lekkiego, chemicznego i rolnictwa. Produkujemy transformatory, kompresory, urządzenia dla przemysłu węglowego i gazowego, bowiem gaz stał się jednym z naszych największych bogactw. Odkryte złoża miedzi, cynku, ołowiu, wolframu, molibdenu, złota i innych metali, spowodowały rozwój metalurgii kolorowej. Nasza gospodarka rolna, to głównie bawełna, owoce, warzywa i tytoń. W ciągu 50 lat władza radzieckiej rozbudowała systemy melioracyjne i irygacyjne, gwarantujące stały urodzaj. Bogate zbiory dają nasze winnice, sady i ogrody warzywne. W roku bieżącym nasze rolnictwo dostarczyło na rynek 3,5 mln ton warzyw i owoców.

50 LAT UZBEKISTANU WSPÓLNE DOBRO



I sekretarz KC KP Uzbekistanu SZARAF RASZDOW. Fot. APN

W równie szybkim tempie rozwijamy hodowlę, a w niej na pierwszym miejscu stawiamy osiągnięcia hodowców naszych słynnych karakułów.

Władza radziecka zapewniła naszemu narodowi wspaniały rozkwit kultury, literatury i sztuki: 42 wyższe uczelnie, 150 instytutów naukowo-badawczych, 27 teatrów, 3500 klubów, liczne gazety i czasopisma, własna wytwórnia filmowa, wiele związków twórczych; to są liczby i fakty, które najlepiej to ilustrują. Tak oto w wielkim skrócie przedstawiamy nasze jubileuszowe osiągnięcia.

Jakie miejsce zajmuje Uzbekistan w bratniej rodzinie narodów radzieckich?

Wszyscy pracujemy dla wspólnego dobra. Jeśli chodzi o nasze republiki środkowoazjatyckie, wszyscy jesteście producentami głównego bogactwa - bawełny. Zaznaczyliście na początku naszej rozmowy, że nasze kraje łączy bawełna. Związek Radziecki dostarcza Polsce 100 tysięcy ton bawełny rocznie, w Uzbekistanie jesteście zdecydowanie na I miejscu wśród importerów.

Rozmawiał: R. SZCZĘSNOWICZ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)
Kolejka krzeselkowa wyrzuca co kilka minut coraz to nowego pasażera. Werner zdecydował się w ten sposób uatrakcyjnić swoje schronisko. Kiedyś jednak nie bywało pustych krzesel.

- Kolejka kosztowała mnie piekielnie dużo - mówi - ale wszyscy wolą wyjechać krzeselkami, chociażby ze względu na piękne widoki podczas jazdy. Reklamując schronisko przypominam właśnie o kolejkach, a także o tym, że mój parking pomieścić może najwyższe kilkanaście samochodów. Ale nie ma wielu kierowców, zdecydowanych wyjechać pod górę swoimi samochodami. Ja się przyzwyczaiłem, bo mój „garbus” doskonale trzyma się drogi...

- Były jakieś wypadki? - chce wiedzieć. Przecież mamy stąd jeszcze kilkakrotnie zjechać i wyjechać.

- Były - odpowiada Werner. Lepiej o nich nie rozmawiajmy...

- W tym momencie tracę również ochotę do rozmowy o drodze. Zmieniamy temat. Werner narzeka na gwałtowny spadek zainteresowania turystów jego schroniskiem.

AK JEST OBECNIE z turystyką w całych Alpach. Dla przybysza z Polski atrakcje alpejskich schronisk, szczytów, dróg wiodących nad przepaściami i rzekami są oczywiście nieporównywalne do wędrówek wśród Tatr czy Sudetów. Ale Polacy godzią się tutaj wcale nie tak często. Werner przyznaje, że jesteśmy pierwszą grupą z Polski, która gości w swoim schronisku. W ogóle - dodaje - pierwszą grupą z krajów socjalistycznych. Z tej okazji decyduje się podjąć specjalny program na wielokrotne tancerny.

- Co będzie? - pytamy, włączając w bóg raczej wiedzieć jaką specjalność programu w górskim schronisku.

- Znakomite płyty i nagrania - odpowiada z dumą. Wzorzaj przywołaniem.

Właściciele schronisk, pensjonatów, zarówno tych większych, kilkunastu miejscowych jak i też niewielkich, kilkunastopokojowych, prześcigają się obecnie w uprzejmościach dla turystów. Na przykład w Salzburgu, w pensjonacie „Doktora Schöllsila” serwowano nam znakomite posiłki,

a właściciel codziennie zmieniał wodę w basenie w ogrodzie. Sam podawał też do stołu, gdyż - jak się okazało - musiał zwolnić kilka osób z personelu ze względu na konieczność podwyższenia im pensji. Dowiedzieliśmy się przy okazji, że w innym centrum austriackiej turystyki i wypoczynku, w Tyrolu, trzeba było zmniejszyć ilość pracowników turystyki o przeszło dwa tysiące osób.

Nie dziwnego, skoro frekwencja w pensjonatach, na campingach, wszędzie, spadała w tym roku o 30-50 procent. - Przyjeżdża do nas - narzekają Austriacy - o połowę mniej turystów niż przed dwoma laty. Jest to duży cios dla gospodarki kraju, należącego do społeczeństwa potęg turystycznych w Europie. W roku ubiegłym dolano tu tutaj ponad 25 milionów turystów, którzy wykorzystali 90 milionów noclegów. Większość z nich to obywatele RFN,

do domu na kolejnym krzeselku. Właściciel schroniska narzeka na wzrost cen.

- Nie tak dawno znowu ceny poszły w górę o osiem procent. W wielu przedsiębiorstwach, tych największych, a także w służbie zdrowia, w wielkich biurach turystycznych, na kolei, w szkołach - wszędzie starano się podnieść płace. Nauczyciele postrach, wywalczyli sobie np. także 8-procentową podwyżkę. Dzisiaj i ja mam do wyboru: albo podnieść ceny albo sprzedać interes. Zastanawiałem się nad tym bardzo poważnie. Zeby tylko znaleźć kupca...

JESZCZE NIE TAK DAWNO Austriacy zaliczani byli do najtańszych krajów na kontynencie europejskim. Doskonale przygotowania na przyjęcie milionów turystów pod względem bazy noclegowej, żywnościowej, dro-

- Czytałem - powiada Werner - o konieczności tańszych usług. To powinno zachęcić turystów. Ale ja muszę za wszystko: chleb, piwo, pranie pościeli, za naprawę wyciągu - płacić więcej. Więc jak mam sprzedawać lóżka taniej?

Trudno nie przyznać mu racji. Trwają badania, jak gospodarce turystycznej wyciągnąć z kryzysu, jak zachęcić turystów do odwiedzania Austrii i gdzie jeszcze szukać pomysłów. Pokazywano mi w Wiedniu kolorowe prospekty przedsiębiorstw turystycznych, zajmujących się ekspedowaniem zainteresowanych do kilkudziesięciu krajów świata. Na polowania do Afryki i na wycieczki na Jawę, Sumatrze, do rezerwatów Indian lub malownicze wyspy na Morzu Karaibskim. Ceny tych wycieczek również poszły w górę, więc spada - mimo atrakcyjności - frekwencja. Coraz barwniejsze są natomiast plakaty reklamowe, foldery, coraz bardziej interesujące ogłoszenia przeczytać można w codziennych gazetach, gdzie reklamują usługi organizatorzy turystyki.

I mimo to chętni oglądają sto razy każde go szylinga, zanim zdecydują się go wydać.

Z JEZDZALIŚMY do miasteczka na drugi dzień z piśkiem hamulców, wspomaganym piśkiem kilku kolumn. Na drodze prowadzącej w kierunku Zell am See utknęliśmy wśród samochodów. Karl, z ramienia austriackiego biura podróży towarzyszący naszej grupie, wyjrzał przez okno. Rozpoznał się i powiedział:

- Zaraz pojedziemy. Przed nami najwyższe czterdzieści samochodów.

A później, jakby z zalem wspomnień, że kiedyś bywały tutaj „korki”, w których stało się godzinę lub dłużej. Można było podziwiać krajobrazy, a nawet zrzędnąć się trochę. Dzisiaj to już marzenia.

W KTOREIS Z GAZET zauważyłem satyryczny rysunek. Wysoka młoda dziewczyna w regionalnym stroju, przepasana wstążką z napisem Alpy, zwracała się do tłumy grubasów o wyglądzie amerykańskich milionerów z pytaniem: Kto weźmie mnie w alencje? Czyżby rzeczywistość aż taki los miał spotkać te piękne góry, w których mieszkający potrafia dzisiaj tęsknić za widokiem „korków” samochodowych na drogach?

STANISŁAW M. JANKOWSKI
KTO WEŹMIE ALPY W AJENCJĘ?
KORESPONDENCJA WŁASNA Z AUSTRII

którzy przejeżdżają przez granicę, nawet nie zatrzymując samochodów.

AUSTRIACY zdecydowali się podjąć działalność inwestycyjną w turystyce w roku 1955, wydając na ten cel miliardy szylingów rocznie. Natychmiast też zaczęli zarabiać na turystach. W roku 1955 zarobili 2 miliardy szylingów, w roku ubiegłym - ponad 40 miliardów. W turystyce pracuje tutaj 230 tysięcy osób, dla których niespodziewanie dopiero w tym roku zaczęły się kłopoty.

Werner odczuwa je na co dzień. Ciągłemu piwo siedząc przed schroniskiem. Słońce zachodzi powoli, zbliża się wieczór. Wyciąg przestał pracować, obsługujący go młody, garbaty i lekko podпиты pracownik odjechał

gowej, różnych atrakcji, wcale nie tak drogiej, mogła sobie pozwolić na miano „taniego alpejskiego ogrodu Europy”. Poszerzano drogi, modernizowano autostrady. Starano się za wszelką cenę odebrać usługowy prymat Szwajcarii.

Stalo się inaczej niż przewidywano. Koszty turystyki, związane m. in. z podwyżkami cen wzrosły o kilkanaście procent. Zmienił się kurs szylinga, który podrożał dla turystów amerykańskich, brytyjskich czy francuskich średnio o 30 procent, a dla włoskich i przybyszów ze Skandynawii niemal o 20 procent. W krajach Europy - jak wiadomo - podrożała też benzyna. Nie więc dziwnego, że nawet najbardziej uprzywilejowani w Alpach turyści z RFN też zaczęli przyjeżdżać tutaj rzadziej, niż przed kilku laty, czy chociażby w roku ubiegłym.



NIEMCY Z NAMIBII

HALINA UZYCKA

NAMIBIA BYŁA KIEDYS - POD NAZWĄ AFRYKI POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ - KOLONIA CESARSKIEJ RZESZY NIEMIECKIEJ. PO PRZEGRANIU PRZEZ NIĄ WOJNY ŚWIATOWEJ, STAŁA SIĘ TERYTORIUM POWIERNICZYM LIGI NARODÓW, NAD KTÓRYM OPIEKĘ SPRAWOWAŁA UNIA POŁUDNIOWO-AFRYKAŃSKA. PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ ZOSTAŁA TERYTORIUM POWIERNICZYM ONZ.

Niemoty układ w torpedowanie wysiłków zmierzających do ukwaidacji kolonialnego panowania na łącznym 823 tysiące km kw. terytorium Namibii, odgrywają osadnicy. W stolicy Namibii Windhuk, blisko połowa żyjących tam 15 tysięcy białych mieszkańców, to Niemcy. W sumie w Namibii żyje 30 tysięcy Niemców.

Niemców z Namibii - Komisarz ONZ do spraw Afryki Południowo-Zachodniej, Mac Bride - określa jako „najgorszych i najbardziej konserwatywnych rasistów na całym świecie”. Biała mniejszość niemiecka żyjąca na tym terytorium, zdaniem komisarza ONZ, „myśli, że żyje jeszcze w czasach Rzeszy Niemieckiej”. MacBride mówi, że „Niemcy w Namibii święcą jeszcze dzisiaj urodziny Hitlera, wypisują flagi hitlerowskie i mają w Windhuk, w stolicy Namibii, Aleje Goeringa”. Jego zdaniem niemieccy osadnicy w Namibii zajmują pozycję jeszcze bardziej na prawo niż rasistowski rząd południowo-afrykański. MacBride domaga się, aby Niemcy w Namibii zostali przeszkoleni w duchu obecnego stulecia, zaś tym, którzy posiadają paszport Republiki Federalnej trzeba wy-

jaśnić, że Konstytucja RFN zabrania stowania niewolniczej pracy. Niemcy w Namibii muszą zrezygnować, jak twierdzi MacBride, ze swoich łączących tysiące hektarów majątków i zrozumieć, że czarni mieszkańcy tego kraju mają też swoje prawa. W innym wypadku MacBride obawia się, czy te 30 tysięcy Niemców przeżyje utworzenie z Namibii niepodległego państwa i przekazanie władzy nad tym terytorium czarnemu rządowi, a to - zdaniem komisarza ONZ do spraw Namibii - nastąpi za 3 lata. Niewiele więc zostało czasu i powstaje pytanie, czy te 3 lata wystarczy niemieckim mieszkańcom Namibii do pełnego zrozumienia zastanych we współczesnym świecie zmian, skoro minione 30-lecie powojenne niczego ich praktycznie nie nauczyło.

Zapraszamy na KIERMASZ ARTYKUŁÓW po OBNIŻONYCH CENACH w dniach 24-29 października, w godzinach 10-18 (z wyjątkiem niedzieli)



do HALI KS «KORONA» w Krakowie, ul. Pstrowskiego 9

na którym oferujemy ODZIEŻ, TKANINY I WYROBY GALANTERYJNE oraz do sklepów w Krakowie:

- nr 4 - Rynek Główny 13 - koszule
nr 25 - ul. Florjańska 31 - konfekcja
nr 27 - ul. Florjańska 35 - konfekcja
nr 49 - ul. Stradom 18 - wyroby konfekcyjne
nr 62 - ul. Boh. Stalingradu 40 - wyroby dziewiarskie
nr 70 - ul. Długa 25 - koszule chłopięce
nr 100 - ul. Odszyńskiego 53 - wyroby dziewiarskie
nr 111 - ul. Daszyńskiego 19 - wyroby dziewiarskie
nr 132 - ul. Boh. Stalingradu 40 - wyroby konfekcyjne
nr 13 - ul. Jana 2 - wyroby galanteryjne
nr 14 - ul. Jana 2 - nakrycia głowy
nr 63 - ul. Bohaterów Stalingradu 42 - tkaniny
nr 131 - Rynek Podgórski 10 - tkaniny
nr 65 - Rynek Podgórski - wyroby konfekcyjne

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE W KRAKOWIE

DYREKCJA KRAKOWSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA BUDOWLANEGO w KRAKOWIE, ul. MAZOWIECKA 25, w porozumieniu z Wojewódzką Komendą Ochotniczych Hufców Pracy w Krakowie ogłaszają WPISY

kandydatów (junaków) w wieku 17-24 lat, do 2-letniego ochotniczego Hufca Pracy 15-16, w Brzesku-Okocim, ul. Kościuski

w zawodach:

murarz-tylnik, betoniarz-zbrojarz, cieśla-montażysta, posadzkarz-wylewkarz, stolarz, szklarz, blacharz-dekarz, operator średniego sprzętu budowlanego.

Przedsiębiorstwo zapewnia:

- bezpłatne zakwaterowanie w nowym budynku, w pokojach 2-osobowych
całodzienne wyżywienie, za częściową odpłatnością, junackie umundurowanie wyjściowe, odpłatne ratownie w 50 proc. wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie
bezpłatna odzież robocza, ochronną i obuwie
codzienne posiłki regeneracyjne
organizowane są kursy zawodowe podnoszące kwalifikacje pracowników
możliwość ukończenia szkoły podstawowej
możliwość ukończenia kursu samochodowego
oddelegowanie do prac eksportowych za granicą
odbycie służby wojskowej w oddziałach samoobrony
opiekę lekarską w lecznictwie przyzakładowym.

Przedsiębiorstwo posiada własny Ośrodek Wczasowy w Gródku n. Dunajcem oraz miejsca wczasowe nad morzem i w Bukowinie Tatrzańskiej. W siedzibie hufca jest sala telewizyjna i gry świetlicowe.

Do hufca należy przywieźć ze sobą:

- dowód osobisty, wyciąg aktu urodzenia, ostatni dokument wojskowy, legitymację ubezpieczalnią, oraz ostatnie świadectwo szkolne.

UWAGA: W Powiatowym Zarządzie ZMS lub ZSMW można uzyskać bilet kredytowy na przejazd z miejsca zamieszkania do OHP w Brzesku-Okocim.

- 104 -

sów i zbyt jasnych oczu, pociągał ją dla jakiejś przyczy, której jeszcze nie rozumiała.
- Tak, oczywiście, że miała pan zobaczy - odpowiedziała. - Skoro pan już wie, gdzie mieszkam?
Cofnęła rękę i chwyciła Patricka za ramię.
- Chodźmy już! - rzekła.

Lecz zanim odeszła, spojrzała na Landona z nieśmiałym uśmiechem, dziecięcym, lecz zarazem bardzo kobiecym.

ROZDZIAŁ XII

Jeszcze tego samego wieczoru zjawił się u Blainsów Alain Christophe. Kończył właśnie kolację, cała rodzina - rodzice, Tania, Patrick i najmłodszy Maurice siedzieli jeszcze przy stole. Patrick otworzył drzwi oficerowi policji.

- Inspektor przyszedł! - zawołał radośnie. Tania patrzyła na Christophe'a jak zbliża się do stołu, zdejmując kapelusz.

- Dobry wieczór - rzekł - proszę wybaczyć, że przeskadzam państwu o tej porze.

- Wcale nam pan nie przeszkadza - odparł pan Blains. - Proszę siadać. Przychodzi pan służbowo?

- Nie - odparł Christophe stojąc - jestem dzisiaj prywatnie. Ale mimo wszystko chodzi o Tanię!

Dziewczyna oparła ręce o kant stołu i patrzyła na niego spokojnie, z miną taką jak zawsze, jakby to, co się działo dookoła niej, wcale jej nie dotyczyło. Nie pytała o nic, kiedy Christophe wyjaśnił, o co chodził. Wiadomość, że Pacco chce namalować jej portret, poruszył ją wreszcie.

- Jaki zabawny pomysł! Czy nie może malować według fotografii?

- Nie, Taniu, artyście potrzebny jest model. Zresztą proponując to pani, pragnę przede wszystkim oddać

- 105 -

przysługę Pacco. Śmierć żony załamała go kompletnie, twierdzi, że nigdy już nie tknie palety. Wczoraj wieczorem zobaczyłem, że naszkicował pani twarz. Zaproponowałem wtedy, że przeprowadzę Tanię do pracowni. Nie może mi pani odmówić!

- Och! Ja nie odmawiam, jeśli rodzice się zgodzą! Powieki Tanię drgnęły lekko.

- Nie mamy nic przeciwko temu, pod warunkiem, że pan inspektor osobście tym się zajmie i będzie się przyprowadzał i odprowadzał!

- Zgoda! Nie ma mowy, żeby Tania sama tam chodziła - odparł Christophe. - Kiedy będę zajęty wieczorem, Tania nie będzie pozowała.

- A więc zaraz idziemy? - zaniepokoiła się.

- Tak, jeśli pani jest gotowa!

- Och! Muszę tylko narzucić płaszcz!

- Taniu - sprzeciwiła się natka - nie możesz iść w tej sukience!

- Nie - zaprotestował Christophe - sukienka nie ma tu żadnego znaczenia. Tania może iść tak jak jest. Przeciwnie, tak jest nawet lepiej. Chodzi o twarz, a nie o strój!

Tania wstała z krzesła i zniknęła na kilka minut. Kiedy wróciła, miała na sobie futerko z baranok, głowę ostoniła szalem.

Teraz możemy iść! - powiedziała.

Christophe pożegnał się i wyszli. Na schodach spytała niespokojnie:

- Pan przyjechał wozem?

- Tak, moim wozem... To znaczy, moim własnym wozem. Dziś wieczór, Taniu, nie jestem na służbie!

Dopiero kiedy siedzieli w samochodzie, dziewczyna spytała ze zdziwieniem:

- Dlaczego mi pan to mówi?

- Ponieważ jestem dzisiaj taki jak inni!

Zapalił motor, jechali wolno ulicą de la Roquete. (ciąg dalszy nastąpi)





— Odpada, ona ma zajęty dzisiejszy wieczór!



„KROKODYL”

— **MASZ** taki wspaniały dom, najmłodniejsze auto, teraz ci już nie nie trzeba!

— Trzeba.

— Czego?

— Alibi!

— **NIE WSTYD CI** — zwraca się matka do córki — twoje koleżanki już się porozwodziły, a ty jeszcze nie wyszłaś za mąż!

— **PROSZĘ** mi powiedzieć, co będzie robił Wasz syn, gdy wreszcie się wykształci?

— Myślę, że pójdzie na emeryturę...

### ŻARTY

— **PRZY GOLENIU** w zakładzie fryzjerskim, kiedy mistrz już drugi raz skaleczył klienta, ostrożnie nawijał z nim rozmowę:

— Pan u nas dawniej bywał?

— Nie, rękę straciłem na wojnie.

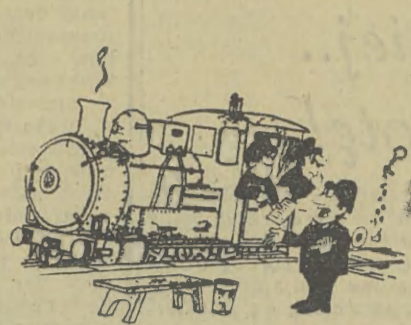
— **NA NASTĘPNY** dzień po awanturze z żoną, mąż — wróciwszy z pracy — znajduje na stole kartkę tej treści: Obiad w książce kucharskiej na stronie 125, kolacja na stronie 317.

— **I PAN TWIERDZI**, że to jest płytka z pieśniami w wykonaniu Caruso? Przecież on nie śpiewał po niemiecku.

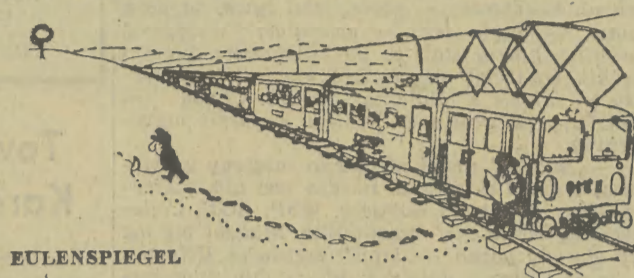
— To znaczy, że to jest przedkład.



— Szef przy okazji także jedzie na urlop!



— Z pewnością utrzymaliście się w planie, tylko — gdzie wasz pociąg?



EULENSPIEGEL

### POCIĄG

Witold Zechenter

### FRAZKI

TWÓRCA  
Pisze powieści odważne, płodny też zeń nowelista, lecz ma nazwisko poważne tylko jako... humorysta...

WSPÓŁCZUCIE  
Gdy widzi ubogiego, współczuciem płonie; podnosi rękę do serca... (Portfel po prawej nosi stronie).

NA MŁODYCH POETÓW  
Twórczości przekraczając normy, słyną z (poszukiwań) formy.

Jacek Chruścielewicz

### ODPRYSKI

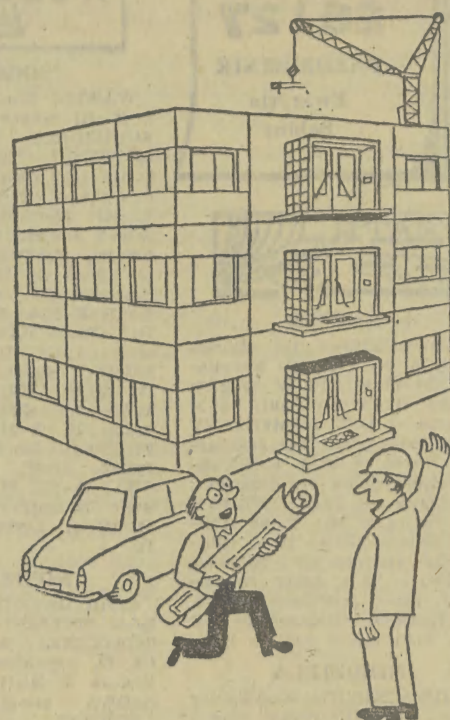
KAŻDA ŚWIĘTA KROWA MA SWEGO PATRONA.

REJTERADA JEST BARDZIEJ WYKWINTNĄ FORMĄ UCIECZKI.

SKAD WIATR WIEJE, O TYM NAJLEPIEJ WIEDZĄ ZAWSZE CHORAĞIEWKI.

KAŻDY PIAK JEST POCIĄGAJĄCY.

WIELU MIERZY WYSOKO Z POZYCJI... KŁĘCZĄCEJ.



— Plany drugiego i trzeciego piętra są już gotowe!  
— My także.

„NBI”

Włodzimierz Scisłowski

### GRZYBOBRANIE

Dziś niedziela. A więc w planie zakładowe grzybobranie. Już autobus raźnie wozaczy — dla każdego miejsca staroży. Teraz gazu — trzeba przybyć sanim inni znajdują grzyby. Trzeba sobie świat

upiększyć — Jesi pod ręką jeden głębszy. W las już rusza tyraliera, każdy grzyby pilnie zbiera: Panna Zosia do terekli uzbierała trzy kustrzebki. Pan referent tańczy spity. w tegoskórkiem pospolitym. Pan księgowy zysk ma czysty na smaczaku gałęzistym. Pan kierownik jest przejęty: sдобycz: krowiak podwinęły. Pan nacelnik zerwał

w biegu sromotnika bezwstydny. Każdy zbiera — lecz unika dorodnego borowika! Barowiki — dodać pora — tylko są dla dyrektora! Teraz ucza na polanie — trzeba oblać grzybobranie! Panna Zosia wręca szklanki s zawartością przepalanki. Pan referent legł na trawkę rozgniatając w niej purchawkę. Pan księgowy śpiewa w krzakach i udaje snów kozaka. Pan kierownik, w błodrach wąski, podszczypuje jakieś sąski. Pan nacelnik, że chłop spory, kopie z pasją muchomory. A dyrektor gratuluje i jak grzyby — znowu truje.



Fot. CAF

**N**ATYCHMIAST zorientowałem się, że mam do czynienia z kimś niezwykłym. Zatrzymał się obok mego stolika z ogromną teką pod pachą i spojrzal powątpiewająco na swoje ziemskie oczy wzywających za ciemnymi szklami wokół tajemniczej osi.

— Z Księżycą jestem — powiedział i podał mi dłoń zimną jak lód.

— Z Księżycą... — zachłysnąłem się. — Morczak jestem! — i stanąłem na baczność. Wszyscy obecni w „Tulipanie” spojrzeli w naszym kierunku z uwagą, po czym przyjęli postawę zasadniczą. O zagranicznym gościu,

Romuald Lenec

gościu s załatwioiu wieść posłał po salł. Garderobiana, czerwona z wysiłku jak piwonja, przytaczycila z garderoby do naszego stolika cały rząd wieszaków, zrzucając po drodze z pogardą na podłogę płaszczki tubylicioiu.

— Żeby się pan nie fatygował — szepnęła s nabożeństwem.

Chwilowo zabrakło mi tchu z powodu ogromnego wiatru. To kelner wytworzył klimatyzując wirując z tańc dookoła naszego stolika.

— Ja chciałem... — zaczął gość. Nie pozwoliłem mu dokończyć.

— Pańska szachcianka jest dla mnie roz-

kazem — przerwałem. — Niech pan poda tekę. Na pewno są tam wspaniałe grafiki księżycowe, gwiazdy lub tempery seleniczne. Urządźmy panu wystawę w Muzeum Narodowym albo w piwnicy. Albo może ma pan w tece plany urbanistycznego rozwoju Księżycy. Zrobimy pokaz i zbudujemy makietę na Placu Mądrości — zapalałem się.

— Obrazy zakupimy za dewizy, makietę nagrodzimy premią astronomiczną...

— Ja chciałem — dorwał się do głosu gość — przedstawić się. Jestem Kozłowski ze Spółdzielni Srebrzenia Ram „Księżyc”. Przychodzę w sprawie dostaw farby rebrzącej. Pan

### Z KSIĘŻYCĄ...

jest naszym kooperantem. Już od kwartału nie otrzymujemy...

Serce zamario mi w pierśi wobec takiej bezczelności. Dopiero teraz go właściciela ocenilem: za ciemnymi szklami ukrywał rzeczywiste głupie oczy, a w tece jakieś obmierzłe rachunki. Wziąłem typa za kolnierza i wyprowadziłem za drzwi. Po drodze garderobiana rzuciła za nim płaszczem, a kelner go potrącił.

— Oszust! — warknąłem — za atrakcyjną jednostkę się podsywa!

I już z drzwiami „Tulipana” dałem mu kopca, po którym wyśladował chyba w tej swojej spółdzielni „Księżyc”.



Fot. CAF

### ZNACZKI

● Na 20 grudnia br. Poczta Polska zapowiedziała wprowadzenie do obiegu okolicznościowego znaczka, wydanego dla uczczenia 70 rocznicy urodzin wielkiego chilijskiego poety, laureata Nagrody Nobla i Leninowskiej Nagrody Pokoju — Pablo Neruda.

● Pod koniec sierpnia i we wrześniu w obiegu znalazło się szereg nowych kart pocztowych, a to: z okazji XX Międzynarodowego zwróboju Lekkoatletycznego o puchar harcerskiej gazety „Świat Młodych”, z okazji Wystawy „Warszawa XXX”, z okazji 500-lecia Białej Podlaskiej, Święta „Trybuny Ludu” oraz Dożynek Centralnych w Poznaniu. Wszystkie karty posiadają znaczek wartości 1 zł.

● Plan emisji poczty ZSRR na rok przyszły obejmuje 100 znaczków i 6 bloków. M. in. przewidziano wydanie z okazji 58 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, 105 rocznicy urodzin W. I. Lenina, 30-lecia zwycięstwa nad faszystyzmem, 150-lecia powstania dekabrystów, 500 rocznicy urodzin Michała Anioła.

● 50-lecie orkiestry filharmonicznej w Hawanie upamiętniła poczta Kuby pięcioma znaczkami, przedstawiającymi muzyków i instrumenty muzyczne.

● Międzynarodowy Dzień Dziecka upamiętniła Mongolia czterema znaczkami z rysunkami dzieci.

● Rybołówstwo w lagunach jest tematem dwóch znaczków opłaty i trzech lotniczych, emitowanych przez pocztę Togo.

● Szerok krajów emitowało okolicznościowe znaczki dla uczczenia setnej rocznicy urodzin Winstona Churchilla m. in. Mauretania, Anguilla, Nicaragua.

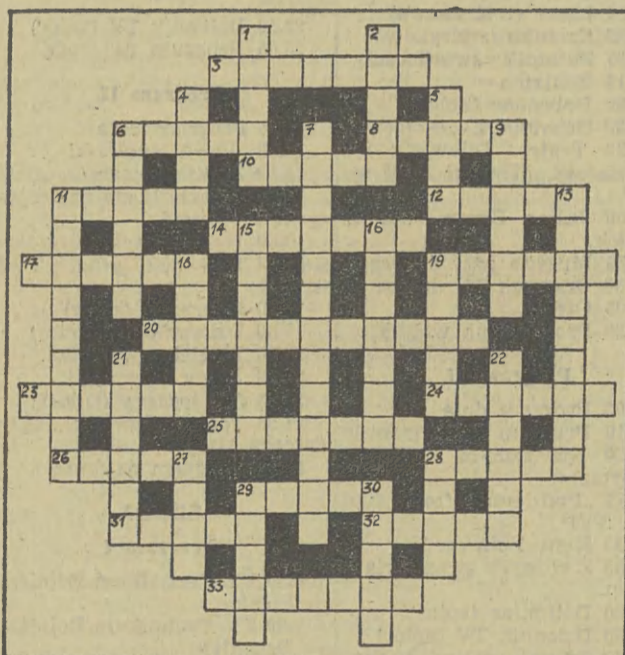
● Ślad astronauty w gruncie księżycowym przedstawiony został na znaczku Dahomeju, wydanym w piątą rocznicę pierwszego lądowania człowieka na Księżycu. (zg)

### KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 3. starożytna maszyna obłężnicza młotająca kamieniem, 6. pradziadek pluga, 8. dziecienny kurort, 10. przyrząd do pomiaru głębokości wód, 11. zasadniczy trzon armii złożony z zawodowców, 12. grecka bogini mądrości, 14. cenne dzieła powstałe w przeszłości, 17. kpina, szyderstwo, 19. zdobia uszy, 20. występowanie w roli ubiegającego się o jakieś stanowisko, 23. państwo nad Zatoką Perską, słynie z ropy, 24. działło o płaskim torze pocisku, 25. może być chemiczna, matematyczna lub artystyczna, 26. najwyżej pionowo położony punkt nad nami, 28. rodzaj kielbasy lub oznaczenie towaru, 20. bezskutecznie wtaczał kamień na górę, 31. do gry, 32. tytuł noweli Prusa, 33. serjenty wydawane przygotowane opowiadania obrazkowe.

**PIONOWO:** 1. podnośny, górnołotny styl, 2. zasłona, 4. wprowadzenie powietrza do opłucnej, 5. lewy dopływ Warty, 6. miasto górnicze w zagłębiu rybnickim, 7. poczucie własnej odrębności, 9. choroba krwi, 11. człowiek wybitny w jakiejś dziedzinie, 13. wstążeczka pod szyją lub kwiatek, 15. stolica republiki Wybrzeża Kości Słoniowej, 16. narodowy strój polskiej szlachty, 18. adorator, wielbiiciel, 19. grzyb żółtego koloru, 21. nabiałowe ciasto, 22. uczucie przygnębienia, 27. ciężar opakowania, 28. koniec wyżsigo, 29. naczynie do wody sodowej, 30. utwór sceniczny o lekkiej treści.

**ROZWIĄZANIA** prosimy nadsyłać w terminie do dnia 2. XI. 1974 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na ko-



### UBIORY JESIENNO-ZIMOWE — W SKLEPACH ZE ZNAKIEM WPTO!

percie: „KRZYŻÓWKA NR 42”. Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje nagrody w postaci 5 BONÓW TOWAROWYCH (PO 100 ZŁ KAŻDY), U-FUNDOWANYCH PRZEZ WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO TEKSTYLNO-ODZIEŻOWE oraz 10 KSIĄŻEK.

#### ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 40

**POZIOMO:** 7. klakson, 8. namioty, 9. 1stotka, 10. pliszka, 12. owsiki, 14. dialog, 15. bluszcz, 20. diadem, 21. Abukir, 22. li-nawka, 24. Katania, 26. organki, 27. ankieta.

**PIONOWO:** 1. pluskwa, 2. skrobica, 3. wosk, 4. faul, 5. ni-smak, 6. stokroć, 11. khusaki, 13. Islam, 14. Dacja, 16. Ilsiura, 17. adresat, 18. husaria, 19. pikietka, 23. koks, 25. Arno.

#### NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 40, z dnia 12/13. X. 74 BONY PO 100 ZŁ otrzymują: W. Kut — Bochnia, G. Mazur — Kraków, E. Matlak — Andrychów, L. Matuła — Oświęcim, M. Baran — Wola Rogowska. KSIĄŻKI: K. Zaleska, F. Wławiński, M. Czeniek, J. Korczyńska, J. Skowron, J. Staryk, T. Gawor, M. Wegierska — Kraków, J. Węgrzyn — My-sienice.

NAGRODY WYSŁEMY POCZTA.



● **BARAN** (21.3.—20.4.) Zapomnij o tej osobie, do której czasem potajemnie wdychasz, w tajemnicy przed swoim partnerem. Z tych marzeń i nadziei nic ci nie wyjdzie, zresztą — jak pokaże przyszłość — z korzyścią dla ciebie.

● **BYK** (21.4.—21.5.) Odrób zaległości, które ci narosły w pracy. Lada dzień szef zleczy ci jakąś dużą i ważną pracę — od której być może zależy twój dalszy awans i w ogóle zawodowe perspektywy.

● **BLIZNIĘTA** (22.5.—21.6.) Zaczynj od dziś pisać pamiętniki. Gwiazdy głoszą, że będziesz sławna (y) i twoje pamiętniki będą na wagę złota. Nie zapędzaj się jednak od razu do wydawnictwa, bo zarówno sława, jak i uznanie talentu — przyjdą znacznie później.

● **RAK** (22.6.—22.7.) Zniszcz jakiś ważny list, który przechowujesz skrycie pod bielizną lub w szkatułce z dokumentami. Stanie się on wkrótce kością niezgody między tobą a twoim partnerem. Niezgoda ta może mieć poważne i przykre konsekwencje.

● **LEW** (23.7.—23.8.) Przejrzyj się czasem w lustrze i nabierz wiary w swoje możliwości. Masz niepotrzebne kompleksy które sprawiają ci dużo kłopotu w towarzyskim i osobistym życiu. Tymczasem twoje zewnętrzne walory zyskują autentyczne uznanie wielu osób, które jednak nie mają odwagi ci tego powiedzieć.

● **PANNA** (24.8.—23.9.) Ambicje są bardzo wskazane, byle były zgodne z możliwościami. Twoje są znacznie większe, niż powinny być w aktualnej sytuacji — oo rychło upędzi cię w zły humor. Wkrótce podejmiesz się zadania, które na pewno cię przerosną!

● **WAGA** (24.9.—23.10.) Polecamy na złe samopoczucie — domowe, miłe czynności. Może to być majsterkowanie, względnie robotki ręczne. Nie wiedząc kiedy, w pełni odzyskasz równowagę psychiczną, a nawet zdobędziesz opinię człowieka szczęśliwego.

● **SKORPION** (24.10.—22.11.) Potrzeba ci szczypty stołkliwości. Twoja dobrodusność i zalety charakteru przez niektórych niesłusznie poczytywane są jako safandulstwo. Odgrzyżając się innym — byle dowiecnie! — za ich niefortunne docinki, staniesz się także atrakcyjnym towarzyskiem.

● **STRZELEC** (23.11.—21.12.) Im bardziej samego siebie będziesz nakłaniał do uczuciowej stabilizacji, tym trudniej ci ona przyjdzie. Miłość sama przychodzi i sama odchodzi — głosi piosenka. Do niczego się nie zmuszaj, bo to nie daje szczęścia.

● **KOZIOROZEC** (22.12.—20.1.) Spodziewaj się gościa z zagranicy. Choć przyniesie nieco prezentów, sporo też będzie kosztował. Nie ubijaj z nim przypadkiem interesów, bo nie masz do tego talentu i korzyści ci one nie przyniosą.

● **WODNIK** (21.1.—18.2.) Porzuc płochę nadzieję o karierze artysty filmowego (lub artystki). Pisany ci całkiem inny zawód, w którym zresztą osiągniesz przyzwoity poziom i znajdziesz sporo satysfakcji. Uroda to nie wszystko — jak sam (a) to stwierdzisz z wiekiem!

● **RYBY** (19.2.—20.3.) Stałeś się obiektem nieco cię ośmieszającego, towarzyskiego zakładu. Radźmy mieć się na baczność. Zakład dotyczy jakichś twoich słabości, z których — niestety — jesteś zbyt dobrze znany...



### PAŹDZIERNIK

### miesiącem oszczędności

Jeszcze tylko 5 dni Powszechna Kasa Oszczędności przyjmuje deklaracje do udziału

### w WIELKIM PAŹDZIERNIKOWYM KONKURSIE «300»!

Wartość nagród rzeczowych — 6.276.000 zł — w tym:

- 10 samochodów osobowych (Syreny, względnie Fiaty 126p!) bony towarowe — a ponadto
- srebrne monety 100-złotowe z wizerunkiem M. Curie-Skłodowskiej



Szczegółowe informacje zawierają „DEKLARACJE — ZGŁOSZENIA” do konkursu „300”, które otrzymać można we wszystkich placówkach PKO i urzędach pocztowych.